Nr. 80. We Lwowie. Piątek dnia 7. Kwietnia 1876. **Rok XV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej .; „ Francji; „ Belgii i Szwajcarji; „ Włoch, Turcji i księt. Naddu.; „ Serbii — po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Ronge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1876.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Lwów d. 7. kwietnia.

(Z sejmów przedlitawskich. — Konferencje ministerjalne we Wiedniu. — Odroczenie sprawy włoskiego traktatu handlowego. — Artylerja austrjacka. — Sprawa wschodnia; próba pokojowa *Fremdenblattu*; sytuacja i pogłoski w Stambule. — Sprawozdanie Cave'go. — Zamykanie kościołów katolickich w dyecezji chełmskiej.)

D. 3. i 4. b. m. stronnictwo anticentralistyczne sejmu styryjskiego uderzyło silnie na rząd. D. 3. chodziło o rezolucję, dającą Wydziałowi krajowemu naganę, że nie bada dokładnie żądań gmin względem pozwolenia wyższych dodatków do podatków na cele gminne. Nagana wyszła od centralistycznej komisji gminnej, a niemniej centralistyczny Wydział krajowy został obroniony głosami całej prawicy i centrum, dzięki którym wniosek nagany upadł. Przyczem jednak p. Reuter zabrał głos, i podniósł kosztowność czynności zakresu poruczonego, wzmagający się militaryzm i bezwzględną surowość przy ściąganiu podatków. D. 4. b. m. toczyła się rozprawa budżetowa. P. Hermann miał długą mowę, potępiającą centralizm, a wskazującą jako jedyny środek ratunku, federalizm; poparli go swemi mowami pp. Bärnfeind, Woszniak, Liechtenstein, Rainer i Dominkusz.

W sejmie dolno-austrjackim d. 4. b. m. wszczęła się żywa rozprawa w kwestji szkolnej. Rozchodziło się o to, że do zakładania i utrzymywania seminarjów nauczycielskich obowiązanym jest skarb państwa; i w tym względzie właśnie ze strony ultracentralistów rząd musiał usłyszeć ciężkie wyrzuty. Namiestnik br. Conrad oświadczył, że „w zasadzie“ rząd przyznaje, iż tak jest, ale finansowe położenie państwa nie dopuszcza zakładania nowych seminarjów; minister oświaty oświadczył jednak, że obejmie na każdy sposób przynajmniej administrację tych zakładów.

Jeszcze donioślejsza sprawa toczyła się d. 2. bm. w sejmie górno-austrjackim. Podobnie jak u nas ministerjum chce sobie przywłaszczyć prerogatywy wyższej instancji nad sejmem w sprawie szpitalu obłąkanych, tak tam podobne prawo rościło dla siebie i dla krajowej Rady szkolnej ministerjum co do szafowania krajowym funduszem szkolnym i sumami, przez sejm na szkoły uchwalonemi. Wydział krajowy odniósł się do sejmu, a sejmowa komisja edukacyjna wniosła rezolucję, wręcz odpierającą ten zamach rządu, która też po żywej rozprawie jednogłośnie przyjętą została. Tu już wprost ujrzeli się nawet ultracentraliści zmuszonymi stanąć w obronie autonomii krajowej.

Natomiast większość sejmu pragskiego d. 4. powzięła uchwałę, będącą zamachem na prawa krajów, konstytucją poręczone, mianowicie co do spraw kultury krajowej. Komisja wniosła, aby projekt krajowej ustawy lasowej przedłożono dopiero na następnej sesji, gdy Rada państwa uchwali państwową ustawę lasową. Młodoczech Gregr zaprzeczył Radzie państwa prawa do uchwalania choćby tylko zarysów ustawy lasowej, i żądał aby natychmiast przystąpiono do rozpraw nad projektem krajowej ustawy lasowej. Namiestnik br. Weber zaprzeczył wywodom słusznym Gregra, powołując się na dawne oświadczenie rządu, że rząd nie uznaje w tej sprawie kompetencji sejmu. Naturalnie żądanie Gregra upadło, i przyjęto wniosek, aby Wydział krajowy po wydaniu ustawy państwowej, przejrzał projekt i na następnej sesji sejmowi przedłożył.

Sejm vorarlbergski przyjął d. 4. większością 14 głosów przeciw 5 projekt ustawy dla katolickich szkół ludowych, mimo oporu centralistów i rządu. Do pierwotnego projektu dodał tylko poprawkę, wzywającą Wydział krajowy, aby przedkładając rządowi ten projekt, prosił o spowodowanie zmiany tych punktów państwowej ustawy dla szkół ludowych, które są sprzeczne z tym projektem.

Austro-węgierskie konferencje ministerjalne we Wiedniu, obejmujące oraz preliminarz budżetu wspólnego na r. 1877, toczą się ciągle. Główne rokowania dotyczą teraz sprawy cłowej; to samo znoszą się ministrowie węgierscy z dostojnikami banku narodowego.

Pester-Correspondenz podaje następującą wiadomość z Wiednia: „Ministrowie dali sobie uroczyście słowo, że co do dalszego ciągu rokowań zachowają na razie zupełną tajemnicę, tak dalece, że nawet wyżsi urzędnicy fachowi, a nawet ministrowie, nie biorący bezpośredniego udziału w rokowaniach, pozostają w niewiadomości co do szczegółów.“ (Tę wiadomość potwierdza *Wiener Ztg.*)

Dalej piszą do *Pester-Corresp.*: „Owe „na razie“ ma się rozumieć do czasu, gdy zasady rokowań będą już stanowczo ułożone i rozbiór szczegółów przez urzędników fachowych jak i przez dzienniki żadnej już szkody, albo trudnej do przebycia różnicy zrządzić nie zdoła. Mimo tej zupełnej tajemnicy jednak tyle jest pewnem, że dotychczasowy przebieg rokowań jest zadawalniający, i że w toku pierwszych trzech konferencyj, jakie się dotąd (do poniedziałku) odbyły, nic nie zaszło, coby jedną lub drugą stronę spowodowało zajmować stanowisko *non possumus*, do czego pewne pisma węgierskie i przedlitawskie zachęcają. Ministrowie konferujący mają nadzieję, a prawie przekonanie, że Związek cłowy dojdzie do skutku tak, iż ani jeden ani drugi gabinet nie będzie potrzebował grozić dymisją.“

Nawet *Presse* pozostawia odpowiedzialność za to doniesienie pismu litografowanemu, które je podało — a *Pester Lloyd* zastrzega sobie, że później swoje zdanie wypowie.

Według telegramu *Pester Lloyda* z Wiednia d. 3. bm., rząd włoski wystosował do Austrji, Francji i Szwajcarji prośbę o odroczenie rokowań względem traktatu handlowego aż do gruntownego zbadania materjału, jaki się nagromadził.

Do Nowego roku 1878 będzie cała połowa artylerja austrjacka (13 pułków) w nowe działa uzbrojoną. W maju rozpoczną się pod Wiener Neustadt ćwiczenia z nowemi działami, na które każdy pułk wysłać ma jednego kapitana i dwóch poruczników. W Peszcie, Pradze i Gracu już teraz odbywają się częściowe ćwiczenia z temi działami i potrwają do 12. bm. Ćwiczenia pod Wiener Neustadt będą uzupełnieniem.

Wiedeński *Fremdenblatt* zamieszcza wstępny artykuł p. n.: „Ostatnia próba pokojowa“, w którym nawołuje powstańców hercegowińskich do przyjęcia warunków jenerała Rodicza, najodpowiedniejszego pośrednika w ich sprawie. Jenerał Rodicz, będąc Serbem, żywi uczucia przyjaźne dla swoich współziomków, a zajmując wysokie stanowisko w rządzie austrjackim, pozyskał zaufanie nietylko tegoż rządu, ale oraz i Moskwy, a nawet Porty. Nawoływania *Fremdenblatt'u* mimo całej uroczystości tonu dziennikarskiego, wydają się dziwnemi, i zdradzają niewiarę samego autora w to nawoływanie. Jeśli bowiem jenerał Rodicz jest najodpowiedniejszym pośrednikiem, to cóż w takim razie znaczy obawa *Fremdenblatt'u*, iż ten pośrednik ma trudne zadanie wybierać między obowiązkiem (urzędnika austrjackiego), a przekonaniem (Serba). Nam się zdaje, że to trudne zadanie więcej dotyczy *Fremdenblatt'u*, aniżeli jenerała Rodicza, autor bowiem artykułu pragnie przekonać powstańców o tem, o czem sam nie jest przekonany. Tak, wmawiają w nich, że te same mocarstwa, które nastawały na przyjęcie reform, przypilnują wykonania onych; o parę wierszy niżej dodaje, iż nie trzeba tłumaczyć sobie, jakoby mocarstwa brały przez to na siebie odpowiedzialność za niewykonanie reform. Żadne z nich, mówi *Fremdenblatt*, nie położy swego podpisu na wekslu, który wystawia Porta. Więc cóż to ma znaczyć? Jeśli mocarstwa razem z *Fremdenblattem* nie chcą wierzyć Porcie, to jakże takiej wiary żądać od powstańców, którzy tylekroć byli zawiedzeni w nadziejach? Artykuł dziennika wiedeńskiego wyszedł z datą d. 4. bm., tj. dnia, w którym miały się odbyć ostateczne konferencje powstańców z Rodiczem.

Podług stambulskiej depeszy *Ag. Amer.* Porta otrzymała od mocarstw północnych szczegółowe wyjaśnienia co do polityki, jakiej by się trzymały te mocarstwa na wypadek konfliktu Serbii z Portą. Rząd ottomański — podług owej depeszy — powziął na podstawie tego oświadczenia pewność, że konflikt nie pociągnąłby za sobą zbrojnej interwencji Austro-Węgier. Co się tyczy Serbii, to Porta poczułaby się na siłach sama uprzątnąć się z tym nieprzyjacielem. Wiadome to oczywiście potwierdzenie.

Dzisiejszy stan sprawy wschodniej wywołuje mnóstwo kombinacyj. Tak, od kilku dni obiega po Stambule pogłoska, że pewna liczba wpływowych Turków wypracowała projekt konstytucji, mający być przedłożony sułtanowi. Sytuacja w tym projekcie wskazana jako nazbyt krytyczna, i dlatego wymagająca użycia nadzwyczajnych środków. Tymczasem o zmianie ministra skarbu mówią w Stambule na pewno.

Donoszą z Londynu, że sprawozdanie Cavego zostało rozdane. Bada ou ściśle źródła zasobne zarządu finansowego Egiptu, i przychodzi do rezultatu, że braki, ciągłe ofiary po 2½ milionów funt. sterl. rocznego dochodu, spowodowane powzięciem poprzednio podatku gruntowego, i kosztowne pożyczki uczyniły obecne położenie Egiptu krytycznem. Koniec sprawozdania wnosi jednak, że jeśli dług publiczny zostanie zamieniony na znośną stopę procentową, i środki pomocnicze racjonalnie byłyby używane, dochody wystarczyłyby wtedy na pokrycie wszystkich wydatków.

Z nad granicy moskiewskiej donoszą do *Germanii*, że rząd położył sobie za zadanie „zniszczyć wszelki ślad łacińskiego obrządku w dyecezyj chełmskiej. Cel tego postępowania jest podwójny, najprzód ma „nawróconym“ do szyzmy unitom być odjęta wszelka sposobność komunikowania się z duchownymi obrządku łacińskiego, powtóre zaś mają przez zamykanie kościołów rzymscy katolicy dyecezji chełmskiej zwolna do szyzmy być przygotowanymi. Oprócz dawniej już bez wszelkiej przyczyny zamkniętych łacińskich kościołów w Terespolu, Pratulinie, Rusoczu, Kodnie, zamknięto niedawno kościoły w Leśnie, Niecieczu, Małowej górze, Orchowsku i Lipsku. Zgrzybiałych kapłanów, proboszczów z Kodna i Rusocza, powleczono na wygnanie w głąb carstwa do Woroneża, innym wskazano jako miejsce pobytu czysto schyzmatyckie okolice. Zamknięty kościół w Kodnie mimo wszystkie starania patrona księcia Sapiehy zamieniono w szyzmatycką cerkiew, tak samo postąpiono z kościołami w Leśnie i Biały. Przy zamknięciu kościoła w Lipsku, w gubernii augustowskiej, przyszło do krwi rozlewu. Parafianie, których przyłączyć chciano do odległego o 5 mil kościoła Krasnobórskiego, przez pięć dni przebywali w kościele, nie chcąc pozwolić na zamknięcie świątyni, dopiero przemocą musiał ich naczelnik powiatu Wielikopolski wypędzić z kościoła za pomocą wojska, przyczem pałaszy i broni palnej używano. Pomocnym Wielikopolskiemu był dziekan łacińskiego obrządku, ks. Pożarowski.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 30. marca.

Wiadomość o mającem nastąpić usunięciu się od rządów cara Aleksandra, która obiegła całą Europę i wpadłszy ztamtąd do cesarstwa, zaczyna burzyć w niem umysły, pomimo zaprzeczeń, nie jest bezpodstawną. Od czasu śmierci siostry, Marji Mikołajewny, car wpadł w głęboką melancholię, i dał się nawet z tem słyszeć, że już niedługo żyć będzie, i że przed śmiercią pragnąłby oddać rządy nad państwem swemu następcy. Marja Mikołajewna, do której podobno car był mocno przywiązany, na łożu śmiertelnem, pocieszając zmartwionego brata, miała mu powiedzieć, że ulega losowi całej swojej rodziny, z członków, której nikt jeszcze lat 60 nie dosiągł. Słowa te wywarły straszny wpływ na cara, który ma już 58 lat, i który od zamachu Karakozowa widzi nieustannie marę śmierci przed sobą. Od tej chwili zaduma go mocna ogarnęła. Wszelkie sprawy usuwa od siebie, nic go nie cieszy, żadne pomysły dworaków nie zdolne go są rozerwać...

Na dworze petersburgskim zapanowało wyczekiwanie, usposobienie to udzieliło się i mieszkańcom miasta. Wszędzie widoczną jest jakaś niepewność. Zupełnie tak, jakby car był mocno chory, i spodziewano się, że lada dzień kto inny zasiędzie na tronie.

Że z objęciem tronu przez następcę zajdą ważne osobiste zmiany na dworze i w zarządzie, to rzecz pewna. Już dzisiaj liberały i słowianofile zaczynają ubiegać się o względy przyszłego monarchy, którego sympatje osobiste, jak się zdaje, przechylają się ku ostatnim. Głową pierwszych jest książę A. Wasilczykow, znany jako bardzo wykształcony i wolnomyślny człowiek, ale brak mu energii i siły charakteru. Wasilczykow reprezentuje pragnienie konstytucyjne wielmożów moskiewskich. Zadowolili by się oni na początku wprowadzeniem reprezentantów ziemstw istniejących do Rady państwa, chociażby li tylko z głosem doradczym. Słowianofilom mniej chodzi o zmianę formy rządu, ile o rugowanie wpływów niemieckich. Znajdują oni silne poparcie u żony carewicza, Dagmary, która namiętnie nienawidzi Niemców, a do której tak mocno przywiązał się mąż, że wbrew powszechnemu zwyczajowi carskiej rodziny, nie ma żadnej faworytki i bardzo przykładne życie prowadzi. Przewidując rychłą zmianę, słowianofile na swego przewódcę kierują hr. Woroncowa-Duszkowa, który jest ulubieńcem carewicza, i który niezawodnie w przyszłym rządzie zajmie wysokie dostojeństwa.

Co do nowego położenia, to na zmianie z pewnością my nic nie przegramy, a nawet możemy bezpośrednio lub pośrednio coś zyskać. Z upadkiem rozwielmożnionej dzisiaj biurokracji, osłabnąć musi dotkliwie dająca się nam uczuć dowolność urzędników. Prawdopodobnie także zostanie uchylony ukaz z d. 10. grudnia 1865 r., zabraniający Polakom nabywać własność ziemską na Litwie i Rusi, i zostaną wprowadzone ziemstwa.

Sprawozdania sejmowe.

Osiemnaste posiedzenie sejmowe z d. 5. kwietnia.

Początek o godzinie 4 min. 55 po poł. Ponieważ poprzednie posiedzenie zamknięte było o godz. 2 min. 45 (nie 1 min. 45) więc przerwa trwała tylko dwie godziny.

Przewodniczący Włodzimierz hr. Dzieduszycki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1877.

Przedłożenie to na wniosek p. J. Jasińskiego odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o kolaudacji szpitala w Kulparkowie.

Przedłożenie to na wniosek p. Pietruskiego odesłano także do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o budowie gmachu dla sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

Rozprawa toczy się nad uchwałą trzecią wniesioną przez komisję, której tekst w poprzednim numerze podaliśmy, a w której mowa jest o utworzeniu osobnego funduszu budowy gmachów.

Poseł hr. Wodzicki. Ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani ze sprawozdania komisji nie mogłem przyjść do przekonania, że utworzenie osobnego funduszu jest potrzebne, najmniej zaś o tem przekonała mnie dyskusja, nie widzę więc powodu dla którego mielibyśmy tworzyć taki fundusz. Nie widzę powodu do przypuszczenia, że sejm przyszły mógłby tę budowę porzucić, jeżeli my ją uchwalimy. Doświadczenie na Kulparkowie zrobione przekonało nas, że chcąc robić oszczędności, narażamy się tylko na coraz większe koszta, ale nie dlatego żeśmy nie mieli osobnego funduszu, tylko żeśmy nie mieli stanowczego planu, więc nieutworzenie funduszu nie przeszkodzi niczemu. Niepodobna przytem ustalić tego funduszu w takiej sumie, któraby na koszta budowy wystarczała, więc utworzenie go staje się iluzorycznem, zdaje mi się zatem, że postąpimy stosownie jeśli zamiast tego wniosku powiemy, nie że sejm tworzy fundusz osobny i przekazuje do niego 300.000 złr. itd., lecz że sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu tę sumę. Stawiam to jako poprawkę.

Poprawkę tę poparto.

Poseł Piliński uważa, że uchwała trzecia jest zbyteczną, gdyż przesądza niejako o dwóch pierwszych, nie można zaś przesądzać jaki będzie przyszły kosztorys. Czy przyszły sejm zechce zgodzić się na ten kosztorys wobec prawie chronicznej w kraju kwestji głodowej i innych klęsk, tego nienależy przesądzać, więc nie jest stosownem dziś uchwalać fundusz osobny, dlatego mowca wnosi przejście nad tą uchwałą do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz odpowiada dwóm poprzednim mowcom. Ostatni mowca powołał się na przyszły sejm, ale my mamy fundusze, a przyszłemu sejmowi uśmiechać się będzie tak jak nam myśl wstawienia tych funduszów wprost do budżetu, dla chwilowego obniżenia dodatków. Co do przemówienia p. Wodzickiego nie pojmuję jaka jest różnica jego wniosku od wniosku komisji, skoro p. Wodzicki także chce utworzyć ten fundusz, tylko w innej cokolwiek formie. Mając fundusze, powinniśmy utworzyć ten fundusz, korzyść zaś z tego jest wielka, bo przyszły sejm zapewne będzie szanował tradycję i nie zechce zmarnować tego co jego poprzednik dobrego zrobił. Jeśli weźmie coś z tego funduszu, to z odsetkami zwróci, i to jest kardynalna różnica między utworzeniem osobnego funduszu a prostem oznaczeniem sumy. Dziś rano zapadła uchwała, że gmach mieć chcemy, mamy pieniądze, zabezpieczmyż je na czas przyszły. Formalność i ewidencja nic na tem nie straci, bo Wydział krajowy będzie zmuszony ewidencję tego funduszu nam przedstawiać. Jeżeli tego nie uchwalimy, lękałbym się o ten grosz, który się uciułał, żeby go nie rozdrapano. Nie możemy zmusić przyszłego sejmu, żeby działał w duchu naszej uchwały, ale przynajmniej jakiś hamulec mu położymy. Wnoszę jednak więc, abyśmy ustęp pierwszy uchwały przyjęli, ale żebyśmy co do kwoty się wstrzymali aż do chwili, gdy będzie budżet uchwalony, gdyż będzie jeszcze wiele spraw, wymagających wydatków, a zatem dziś byłoby przedwczesnem uchwalać sumę, albowiem potem musielibyśmy może podwyższać dodatki do podatków.

Poseł Kowalski wnosi, ażeby zamiast oznaczenia cyfry 300.000 złr. położyć tylko „pozostałość z roku 1875.“

Poseł Zyblikiewicz. W takim razie cofam moją poprawkę i przyjmuję poprawkę p. Kowalskiego, którą uważam za zupełnie logiczną.

Poseł Krzeczunowicz zgadza się z poprawką p. Kowalskiego i sądzi, że Izba przyjmie trzecią uchwałę, skoro dwie pierwsze przyjęła.

Poseł Chrzanowski sądzi, że utworzenie osobnego funduszu byłoby usunięciem go z pod ewidencji. Nigdzie w parlamentach nie ma zwyczaju na budujące się gmachy tworzyć osobnych funduszów. W każdym razie nie byłby to fundusz samoistny, gdyż fundusze samoistne tworzą się z innych źródeł, nie z funduszu krajowego. Utworzenie takiego funduszu doprowadziłoby tylko do bałamuctwa budżetowego, rozdrapania zaś obawiać się nie można, gdyż fundusz krajowy jest zawsze pod zawiadywaniem sejmu, mowca więc protestuje przeciw takiemu wyrażeniu.

Poseł Kowalski wyjaśnia swoją poprawkę, i odpowiada p. Zyblikiewiczowi na jego wyrażenie o rozdrapaniu. Jest to wyrażenie czysto-krakowskie (?), i odnosi się najczęściej do rozdrapania spuścizny po zmarłych. Mowca wierzy w żywotność autonomii, i nie sądzi, ażeby ona obawiać się miała czegoś podobnego.

Poseł hr. Golejewski zapisany do głosu, odstępuje prawo mówienia p. Zyblikiewiczowi.

Poseł Zyblikiewicz odpowiada p. Chrzanowskiemu, że w krajach, które mają budżety 320-milionowe, nie ma potrzeby tworzyć osobnych funduszów nawet na kilkomilionowe budowy, ale my, mając budżet 2-milionowy, nie powinniśmy zapatrywać się na wielkie parlamenty, lecz utworzyć taki fundusz, bo inaczej do gmachu tak kosztownego w stosunku do naszych środków nie przyjdziemy. Bałamuctwa budżetowego także nie będzie, bo fundusz ten będzie zawsze wykazywany w budżecie. O wyrażenie użyte mowca z p. Kowalskim spierać się nie chce, tembardziej że przyjął jego poprawkę, i będzie za nią głosował.

Poseł ks. Zakliński żąda głosu i otrzymuje. W Izbie wrzawa. Odzywają się głosy: „Uwolnić od mówienia.“ Mowca nie zgadza się zupełnie z wnioskiem p. Kowalskiego, i twierdzi, że poświęcenie funduszu, oszczędzonego na gmach sejmowy, będzie właśnie jego rozdrapaniem. Fundusz ten, zdaniem mowcy, powinien być zachowany do rozporządzenia przyszłego sejmu. Wstęp ten kazał wnosić, że mowca oświadcza się za wnioskiem p. Pilińskiego, tymczasem oryginalna logika mowcy doprowadza go do popierania wniosku komisji.

Poseł Pietruski, jako członek Wydziału krajowego, odpowiada przeciwnikom wniosku komisji. Przytacza przykład parlamentarny bardzo świeży, że w Berlinie rozpisano konkurs na gmach parlamentu, a mimo to nie mając placu, nie rozpoczęte budowy, ale przeznaczono na nią 4 miliony. Pod względem dbałości o oszczędność możemy śmiało Berlin naśladować. Mowca dodaje, że nie rozumie wyrażenia „przyszły sejm“, bo sejm jest zawsze jeden, choć się odnawia, i teraźniejszy jest przyszłym względem przeszłego, z tradycyj zaś sejmowych nie ma potrzeby się obawiać, aby ów następny miał niszczyć dzieło swego poprzednika.

Sprawozdawca p. Paszkowski przyjmuje imieniem komisji poprawkę p. Kowalskiego, i dowodzi, że utworzenie osobnego funduszu będzie niejakiem jego zabezpieczeniem, nie przeciw sejmowi, ale przeciw różnym innym potrzebom, poleca zatem przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Kowalskiego.

Po dość długiej dyskusji regulaminowej, w której zabierają głos pp. Zyblikiewicz, Dunajewski i Wodzicki, Izba uchwala wniosek komisji z przyjętą przez komisję poprawką.

Poseł Weigel. Sądzę że po wzruszeniu jakiego Izba doznała w skutek szczęśliwego ukończenia tak długiej dyskusji nad gmachem sejmowym, pożyteczną będzie przerwa, nim do drugiej obszernej dyskusji przystąpimy. Dlatego, prosiłbym, jeżeli komisarz rządowy na to się zgodzi, o położenie zaraz teraz na porządku dziennym sprawozdania z petycji przełożonych korporacji rękodzielniczych w przedmiocie reformy Izby handlowej, jest to sprawa ważna i pilna, a załatwi się prędko.

Poseł Krzeczunowicz. Popieram wniosek p. Weigla, ale nie mogę się na to zgodzić, żebyśmy na to potrzebować mieli pozwolenia komisarza rządowego. Izba może uchwalić nagłość i wzięcie pod obrady każdego wniosku, nie pytając o zezwolenie repezentanta rządu.

Poseł ks. Zakliński dowodzi, że interes jednej korporacji nie może mieć pierwszeństwa przed interesem całego kraju, zaś ustawa o ochronie własności polowej cały kraj obchodzi. Mowca chce się rozwodzić szeroko, ale Izba zagłusza go wołaniem „słusznie“ „prawda“ itp.

Marszałek. Układanie porządku dziennego należy do marszałka, mimo to odwołam się do Izby.

Izba wniosek p. Weigla odrzuca.

Poseł Weigel wśród wielkiej wrzawy wyjaśnia, że na grzeczności nikt nie traci, nic więc nie ma w tem złego, że wspomniał o komisarzu rządowym, tem bardziej, że według regulaminu, rozprawy nad przedłożeniami rządu mają pierwszeństwo przed innemi, a ustawa o ochronie własności polowej jest przedłożeniem rządowem.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnej. Sprawozdawca p. Józef hr. Badeni.

Pomimo prośby sprawozdawcy, aby Izba raczyła wysłuchać sprawozdania, którego niejeden jej członek zapewne nie czytał, p. Szumańczowski stawia wniosek uwolnienia od czytania, który jednak upada i p. Badeni odczytuje sprawozdanie, w którem komisja wyjaśnia, że uchwalona przez sejm w r. z. ustawa o ochronie własności polnej nie uzyskała sankcji, a natomiast złożony został obecnie do laski Marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe nowy projekt do ustawy, przez ministerstwo wypracowany, a na posiedzeniu z d. 20. marca r. b. komisji kultury krajowej przekazany.

Powodem odmówienia sankcji było, że ministerstwo upatrywało w projekcie sejmowym pewne wkroczenia w dziedzinę ustawodawstwa, nienależącego do kompetencji sejmu krajowego.

Wszystkie więc usiłowania komisji zeszłorocznej ku wprowadzeniu do projektu ulepszeń, usiłowania mające źródło swoje w gruntownej znajomości stosunków krajowych, natrafiły, jak się niedawno wyraził p. Dunajewski „na twardą doktrynersko-konstytucyjną opokę“, o którą się rozbiły.

Po zbadaniu nowo przedłożonego projektu zgodziła się komisja, że należy odstąpić od wszystkich tych przepisów, przy których znaleźć można pewne wkroczenie w ustawodawstwo państwowe, następnie zaś nasunęły się przedewszystkiem pytania:

czy wprowadzić napowrót do projektu te przynajmniej udokładnienia, przy których sprzeczność z istniejącem ustawodawstwem państwowem udowodnić się nie da?

czy też przedłożenie rządowe bez żadnych zmian (wyjąwszy stylistycznych), do przyjęcia wysokiemu sejmowi przedłożyć?

Za wyborem pierwszej z tych dwóch dróg przemawiał niezawodnie wzgląd na godność sejmu, który już tak stanowczą większością zdanie swoje w tej wypowiedział sprawie, niemniej okoliczność, że wobec tylu już wadliwych w kraju naszym istniejących ustaw, uchwalenie nowej, widoczne zawierającej usterki, nie może być pożądanem, przemogła jednak u większości komisji obawa, ażeby wprowadzeniem do przedłożenia rządowego zmian jakiejkolwiek zasadniczej doniosłości, nie narazić projektu na odmowę sankcji, a tem samem nie pozbawić kraju możliwych korzyści z ustawy, która, aczkolwiek daleka od doskonałości, jest jednak stanowczym postępem na drodze ustawodawstwa, odnoszącego się do policji polowej.

Dlatego też komisja przedkłada projekt rządowy bez zmian, prócz stylistycznych prawie wyłącznie. Obecny projekt rządowy różni się od zeszłorocznego sejmowego — tem, że w projekcie sejmowym nie zostało uznanem za przestępstwo polowe jeżdżenie po cudzych gruntach, kiedy do tego zniewala zły stan drogi, projekt zaś rządowy tego wyjątku nie dopuszcza.

Dalej w projekcie rządowym wypuszczony został ustęp, uznający za przestępstwo polowe nieprawne fantowanie cudzych rzeczy lub nieprawne zajmowanie zwierząt domowych pod pozorem, że fantującemu wyrządzoną została szkoda.

Ktokolwiek obeznany jest z stosunkami naszymi wiejskimi, zaprzeczyć nie może, że podobne nieprawne fantowania wydarzają się nadzwyczaj często. Tymczasem przestępstwo to nie zostało w ustawie karnej przewidziane, i dlatego, jeżeli przestępca po niejakim czasie przedmiot zafantowany lub zajęty odda, czyn jego pomimo niewątpliwych znamion gwałtu publicznego, karanym być nie może. Pozostaje wprawdzie pokrzywdzonemu droga cywilna, jeżeli wyrządzoną mu została tym sposobem szkoda. Pominąwszy jednak okoliczność, że nieraz tego rodzaju gwałt może nie być połączony ze szkodą materjalną, nie da się zaprzeczyć, że w wielu wypadkach możliwe wynagrodzenie nie będzie w żadnym stosunku z kosztami, wynikającemi z wytoczenia sprawy przed sąd, że zatem skarga zostanie zaniecha-

ną, a czyn karygodny będzie miał złe następstwa tylko dla poszkodowanego.

Widoczną więc jest pod tym względem w prawodawstwie karnem luka, którą rząd tem rychlej wypełnić winien, że przy układaniu ustawy o ochronie własności polnej usunięcia tego braku nie dopuścił.

W przeszłorocznej uchwale sejmowej było, że „grzywny mają być podwojone, jeżeli przestępstwo popełnione będzie „w czasie uroczystego nabożeństwa.“ W obecnym projekcie rządowym zachodzi ta zmiana, że wtedy przestępstwo zasługuje na wyższą karę, kiedy popełnionem zostało „pod okolicznościami, utrudniającemi jego wykrycie.“ W tej stylizacji wykonawcy projektowanej ustawy nie łatwo domyślą się pierwotnej przez sejm wyrażonej myśli. Dlatego też komisja z żalem odstępuje od przeszłorocznej stylizacji, bardziej odpowiadającej zasadom religijnym i tradycjom narodowym naszego kraju.

Uchylonym został drugi ustęp projektu sejmowego, brzmiący: „Za szkody zrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice lub opiekunowie, za szkody zrządzone przez służących, służbodawcy, jeżeli przestępstwo z ich polecenia lub na ich korzyść było wykonanem, za szkody, zrządzone przez zwierzęta domowe i ptactwo zawsze tychże właściciel“ — a to z powodu, że sięga dalej aniżeli postanowienie §. 1315. u. c.

Nie może podlegać wątpliwości, że skutkiem usunięcia tego ustępu, w bardzo licznych wypadkach przestępstwa polowe pozostaną bez kary, a tem samem wynagrodzenie wyrządzonej szkody będzie niemożliwem.

Dlatego też podnoszoną była w komisji myśl, aby §. 23. projektu rządowego uzupełnić w ten sposób:

„Szkodnik, a ewentualnie ten co za niego odpowiada (§. 1315. u. c.), obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę. W tej stylizacji niema sprzeczności z istniejącemi ustawami, większość jednak komisji nie przychyliła się do tego wniosku.

Komisja wyraża obolewanie nad usunięciem §. 25go projektu sejmowego, który brzmiał:

„Przy przestępstwach zagrożonych stale oznaczoną grzywną, może użytkujący z gruntu, na którem przestępstwo popełnione zostało, żądać jako wynagrodzenie szkody, bez względu na jej wysokość, kwoty, wyrównywającej połowie grzywny, naznaczonej na przestępstwo, popełnione bez okoliczności obciążających. W takim jednak razie traci prawo do wszelkiego innego wynagrodzenia.“

W motywach rządowych powiedziano, że przepis ten nie zgadza się z zasadami ustaw obowiązujących, komisja zwraca jednak uwagę na to, że mieści on w sobie tylko zastosowanie zasady taks za wyrządzone szkody, przyjętej w ustawie leśnej (§. 9. Dodatku D. cesarskiego patentu z d. 3. grudnia 1852 r.) że zatem niezgodności tego przepisu z ustawami istniejącemi niepodobna udowodnić.

Jeżeli zaś rządowi chodziło o to, że przyznane na tej podstawie wynagrodzenie mogłoby w niektórych przypadkach przenosić wysokość wyrządzonej szkody, natenczas dla teoretycznej dokładności poświęconemi zostały dwie korzyści, w sprawozdaniu zeszłorocznem komisji kultury krajowej nad tym przedmiotem podniesione, to jest możność:

1) zabezpieczenia praw poszkodowanego w przypadkach, gdzieby ocenienie zrządzonej szkody znaczne przedstawiało trudności;

2) uniknięcie o ile możności kosztownego i uciążliwego dla szkodnika taksowania szkody, które często więcej wynieść może od zaprojektowanej taksy, przez co szkodnik będzie narażony, bez korzyści dla poszkodowanego, na znaczniejsze jeszcze straty.

Uchylony przez Wys. rząd §. 27. uchwały sejmowej brzmiał:

„Jeżeli szkodnik przed wydaniem wyroku zaspokoi poszkodowanego, postępowanie karne winno być zaniechanem; szkodnik poniesie jednak koszta, spowodowane rozpoczęciem rzeczonego postępowania.“

Aczkolwiek przepis ten przy przestępstwach mniejszej wagi dałby się względami praktycznemi usprawiedliwić, przyznaje jednak komisja, że on mieści w sobie pewne odstąpienie od ogólnych zasad prawa karnego, dlatego następczą się myśl zastąpienia go innym, zupełnie analogicznym z §. 187. u. k., a mianowicie przepisem:

„Jeżeli szkodnik przed zaniesieniem skargi zaspokoi poszkodowanego, postępowanie karne nie będzie miało miejsca.“

Myśl ta jednak wobec przyjętej zasady, aby w rzeczach jakiejkolwiek doniosłości zasadniczej, od przedłożenia rządowego nie odstępować, nie uzyskała w komisji większości.

Oprócz ustawy z 60 §§. złożonej, komisja wnosi następującą rezolucję:

Wzywa się wysoki c. k. rząd, aby istniejąca w prawodawstwie karnem luka, polegająca na tem, że niema postanowienia karnego na nieprawne zajmowanie lub fantowanie cudzych ruchomości, jak najrychlej była wypełnioną.

Nadto wnosi komisja następującą uchwałę:

Zważywszy, że w projekcie do ustawy o ochronie własności polnej, powołane są postanowienia, których znajomość przy wykonaniu ustawy jest potrzebną.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby równocześnie z ogłoszeniem niniejszej ustawy polecił wydrukować książeczkę w obydwóch językach krajowych, któraby prócz tej ustawy, zawierała ustawy i postanowienia, na jakie się ona powołuje;

2) aby książeczkę tę jak najrychlej wszystkim gminom i przełożonym obszarów dworskich bezpłatnie rozesłał.

P. br. Baum pierwszy zabiera głos w ogólnej dyskusji, i z uwagi że warunki rządowe uważać należy niejako za ultimatum, którego nieuwzględnienie naraziłoby znów ustawę na odmowę sankcji, że projekt w wielu względach potrzebom naszym zadość czyni i że jest lepszy, niż ustawa obowiązująca albo żadna, że sejm ma prawo żądać zmian następnie, że jest kwestją żywotną dla kraju szybkie zaprowadzenie tej ustawy, że przez uchwalanie jakiej poprawki możnaby sankcję zakwestjonować, że czas pozostający sejmowi jest bardzo krótki, wnosi przyjęcie tej ustawy *en bloc* po przeprowadzeniu dyskusji ogólnej.

P. hr. Golejewski stawia do tego wniosku poprawkę, żeby przyjąć *en bloc* z wyjątkiem paragrafów, do których zapowiedziane zostaną poprawki.

Poseł Krzeczunowicz. Jeśli kiedy, to po mowie posła wadowickiego gdzi się przytoczyć przysłowie *bange machen gilt nicht*. Jeżeli kto nam stawia taką alternatywę, to zabierzmy manatki i idźmy do domu, niech rząd sam wydaje tę ustawę, jeżeli chce. Mogę się zgodzić tylko z poprawką p. Golejewskiego, gdyż tym sposobem dyskusja może być skróconą. Nie mogę tu pominąć pewnych zasadniczych myśli, które znajdują się w dawnej ustawie a dziś usunięte zostały. Pierwszą taką różnicą jest, że w dawnej ustawie chcieliśmy, ażeby zgoda kończyła sprawę, chociaż już doniesienie o szkodniku nastąpiło. Ale słyszałem, że z głębokiemi pojęciami ministerstwa sprawiedliwości nie zgadzało się to, żeby, jeśli strażnik coś znajdzie, nie był potem koniecznie ferowany wyrok. Szczególna to rzecz. Nam się zdawało, że pruskie prawodawstwo administracyjne jest dobre, a otóż w pruskiem prawodawstwie jest, że jeśli takie przestępstwo zostanie dokonanem, dłużnik winien zapłacić Zwanggeld i jeśli poszkodowany tem się kontentuje, to rzecz skończona. U nas inaczej, u nas jak strażnik o przestępstwie się dowie i doniesie wójtowi, to wójt co do szkody musi godzić, ale co do kary — muszą być popisane foliały, musi być — protokół! (Wesołość.)

I jeszcze jeden bardzo ważny ustęp był przyjęty w przeszłym projekcie, że za dzieci robiące szkodę na korzyść rodziców, i za sługi, robiące szkodę na korzyść służbodawców, odpowiadają rodzice i służbodawcy. Otóż ministerstwu zdawało się, że to ma się sprzeciwiać pryncypiom austrjackim. Ponieważ słyszę, że to się sprzeciwia zasadom ogólnym, a ja powiedziałem wyraźnie austrjackim, więc znów na to nieszczęśliwe i głupie prawodawstwo pruskie muszę się powołać. Tam taki przepis istnieje, więc albo ci, którzy układają ustawy pruskie są niezdolni, albo ci, którzy je układają tutaj, są niezdolni. Niech panowie wybierają, ja tylko zawsze sądziłem, że pruska administracja jest zdolną. (Wesołość.)

Że różnice między tym a zeszłorocznym projektem są kardynalne i tak kardynalne, że sięgają głębiej w praktyczne życie, to nie ulega wątpliwości. Tak na przykład w powyższym przykładzie jest kara do 40 złr., ale na kimże poszkodowany będzie jej poszukiwał. Szkodnik nic nie ma, a rodzice lub służbodawcy wolą się zgodzić, aby odsiedział areszt niż zapłacił. To jest praktyczne! Smutny to jest stan rzeczy, że nietylko nie mamy w rządzie ludzi, którzy by uwzględniali nasze potrzeby, ale mamy takich, którzy nam przeszkadzają, jak to się dzieje z ustawami o pijaństwie i lichwie. Cóż mamy robić? Szanowny poseł wadowicki mniema, że należy wszystko przyjąć, ja jestem przeciwnego zdania i zapowiadam do §§. 3, 10, 19 i 23 poprawki, a to w myśl tych uwag, które tu poczynilem.

Poseł br. Baum. Na przysłowie niemieckie p. Krzecznnowicza odpowiem przysłowiem polskiem, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego. (Głosy: To przysłowie francuzkie.) Może posłowi Krzeczunowiczowi nic na tem nie zależy, że postawieniem kilku poprawek, dla powiedzenia kilku pięknych frazesów. (Przerwy.) Proszę panów, nic obrażającego nie powiedziałem. Mnie idzie tylko o przeprowadzenie ustawy, więc proszę o przyjęcie mego wniosku. Gdybyśmy mieli wchodzić w dyskusję, to byłbym właśnie przeciwny temu, co poseł Krzeczunowicz nam zaleca, a mianowicie temu, żeby zgoda kończyła sprawę, bo w takim razie szkodnik zawsze będzie się wypraszał i nie byłoby końca szkodom.

P. Całkowski znany już z poprzednich sesji z ograniczoności, która opłakane daje pojęcie o inteligencji jego wyborców, żąda głosu i zaczyna prawić zwykłe swoje nonsensa, że podatek gruntowy, a więc i grunta powinny być równe dla wszystkich i t. p.

Marszałek zwraca uwagę mowcy, że mowa jest o ustawie polowej.

P. Całkowski dopowiedziawszy kilka jeszcze niedorzeczności, kończy.

P. Krzeczunowicz. Muszę odeprzeć zarzuty podobne do tego, jaki mi zrobił poseł wadowicki, jakoby ktobądź w tej Izbie zabierał głos, dla tego tylko, aby mowę powiedzieć, lub z dowcipem się popisać. Protestuję przeciw tego rodzaju wyrażeniom.

P. Laskorz radzi, żeby panowie jeden drugiemu nie robili wyrzutów, bo co się stało to się stało, rząd ustawy nie zatwierdził, więc cóż robić, trzeba przyjąć tę, jaką daje.

Komisarz rząd. Chociaż nie chcę, jak tu powiedziano, straszyć, jednak muszę wypowiedzieć obawę, że jeśli będą stawiane i przyjęte te same co w roku z. poprawki, to ustawa nie otrzyma sankcji, gdyż te właśnie poprawki stały na przeszkodzie sankcji. Nie przeszkadza to wszakże wcale stawianiu poprawek innych, nie wchodzących w zakres prawodawstwa ogólnego.

P. Fecak zapowiada poprawki do §§. 3. i 7.

Sprawozdawca Józef hr. Badeni oświadcza, że ponieważ w r. z. bronił zeszłorocznej ustawy, broniąc więc zmian, jakie w niej zaprowadzone zostały, musiałby mówić przeciw przekonaniu. Spodziewa się, że Izba żądać tego nie będzie, i uwzględni, że przyjął referat tylko dlatego, że był więcej od innych członków komisji do dyskusji przygotowany, jako sprawozdawca zeszłoroczny.

Wniosku p. Bauma nie poddano pod głosowanie, ponieważ pp. Krzeczunowicz i Skrzyński wykazali, że gdy są postawione poprawki, wniosek taki miejsca mieć nie może, marszałek poddaje zatem pod głosowanie wniosek hr. Golejewskiego, który zostaje przyjętym i Izba przystępuje do dyskusji szczegółowej nad paragrafami, do których zapowiedziano poprawki.

Poseł Wajgart zapowiada poprawkę do rezolucji, projektowanej przez komisję.

Poseł Krzeczunowicz (w alinei b) §. 3. gdzie powiedziano, że zakazane jest „nieprawne wstępowanie na drogi, które w czasie dojrzewania plonów polnych i owoców, w skutek zarządzenia przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego zostały zamknięte i tablicami z zakazem lub innemi widocznemi znakami oznaczone jako wzbronione“ żąda aby po wyrazie drogi dodano „polne.“

Poseł bar. Baum uważa że to byłoby jeszcze niejaśniejsze.

Poseł Gross zgadza się z poprawką p. Krzeczunowicza, ale sądzi, że trzeba powiedzieć „na drogi niepubliczne“. Nie przypuszcza mowca, aby wstręt rządu do uwzględnienia poprawek tak daleko się posunął, żeby to miało być przyczyną odmowy sankcji.

Poseł Krzeczunowicz zgadza się na tę poprawkę, jednak po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że jest ona zbyteczną, Izba ją odrzuca.

Poseł Fecak w alinei *p*) tegoż §. gdzie powiedziano, że zakazane jest „samowolne uszkadzanie lub zanieczyszczanie blichującego się płótna,“ żąda dodania wyrazów „i konopi“

Po przemówieniach p. Cywińskiego i powtórnem Fecaka, oraz sprawozdawcy, poprawka upada.

Poseł Fecak w §. 7. „W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba, a mianowicie w takich gdzie często zdarzają się szkody nocne, może polityczna władza powiatowa zakazać pasania nocną porą,“ żąda dodania wyrazów „za uchwałą Rady gminnej.“

Po przemówieniu sprawozdawcy poprawka upada.

W §. 10. poseł Krzeczunowicz stawia poprawkę stylistyczną, którą komisja przyjmuje, uchwalono zatem ten §. w osnowie: „Zakazane jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych gruntach, bez szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Przepis ten odnosi się również do ugorów, ściernisk, tudzież dróg i miedz polnych.“

Do §. 19. p. Krzeczunowicz chce dodać:

„Grzywny oznaczone w §§. 13, 14, 15, 17 i 18 mogą być zwiększone aż do podwójnej wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowaniu lub fantowaniu, lub czyni je niemożliwem.

„Nie ulega żadnej karze kto wjeżdża wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło na cudzy grunt, jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi, koło takiego gruntu położonej, do powszechnego użytku służący.“

Po dość długiej dyskusji, w której oprócz wnioskodawcy brali udział pp. Gniewosz, Spławiński, Abrahamowicz i sprawozdawca, obie poprawki upadają.

Do §. 23. p. Krzeczunowicz dodaje:

„Rodzice i służbodawcy odpowiadają za kary i szkody, jeżeli przez w ich domu rodzicielskim mieszkające dzieci lub przez ich sługi na ich korzyść popełnione zostało przestępstwo zaś za szkody zrządzone przez zwierzęta domowe odpowiada ich właściciel.“

Poprawki tej nie poparto.

Następnie Izba przyjęła resztę paragrafów *en bloc* oraz całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, dyskusję zaś nad rezolucją i uchwałą marszałek odłożył do następnego posiedzenia.

W końcu sekretarz p. J. Jasiński odczytał odezwę Wydziału krajowego w skutek pisma Rady szkolnej w przedmiocie zasiłków na budynki szkolne. Rada szkolna żąda w tem piśmie upoważnienia, aby oprócz wyznaczonej przez sejm sumy na budynki szkolne, użyć mogła na ten cel także 20.000 złr. ze spodziewanej oszczędności na rubryce pierwszej budżetu.

Na wniosek p. Smarzewskiego uchwalono odesłać tę odezwę bez drukowania do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie w piątek d. 7. kwietnia o godz. 10. rano.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Recenzent teatralny *Dziennika polskiego*, gdyśmy wczoraj wykazali zupełną bezpodstawność jego zarzutów, czynionych dyrekcji, przeniósł polemikę na inne, osobiste pole. Dziwną rolę wobec teatru lwowskiego odgrywa od lat wielu *Dziennik polski*. Ilekroć teatr był najlichszy, *Dz. pol.* prawił najpochlebniejsze o nim zdania i bronił dyrekcji zapamiętale. Przypominamy czasy Miłaszewskiego, i poprzedniej dyrekcji trzech artystów. — Gdy teatr przychodził do ładu i podnosił się, jak w pierwszym roku spółki akcyjnej i obecnie, znachodzi w *Dzienniku polskim* najzaciętszego przeciwnika. Tylko że w obec uznania całej publiczności takie zakusy *Dziennika polskiego* nie szkodzą teatrowi lecz tylko pismu, które się tego dopuszcza.

— Wczorajszej nocy o 11¾ wybuchł pożar w domu, położonym pomiędzy tak zwaną Rosyjską łaźnią a łazienkami Tureckiemi, przy ulicy szpitalnej i dzięki tylko spokojnemu powietrzu oraz szybkiej zapobiegliwości straży ogniowej ochotniczej i miejskiej, ograniczył się ogień na tym jednym tylko domu, który się zupełnie spalił.

Zaraz po sygnale pożarowym przybył na miejsce zagrożone p. namiestnik hr. Alfred Potocki. Obecni byli także p. prezydent miasta Jasiński i dyrektor policji, c. k. radca dworu Tustanowski.

— Gimnazjum polskie budujące się przy ulicy Halickiej, będzie prawdziwą ozdobą naszego miasta. Front ma być ozdobiony posągamai umieszczonemi w niszach. Komisja Rady miejskiej kierująca budową uchwaliła, że w pobocznych niszach umieszczone zostaną posągi Długosza i Kopernika a w środkowych większych Ossolińskiego, Tadeusza Czackiego, Adama Mickiewicza i Jana Śniadeckiego. Posągi te wykute zostaną z wybornego twardego piaskowca pińczowskiego. Wykonanie tej pracy powierzono lwowskiemu rzeźbiarzowi panu Bączowi.

— Prześliczna pogoda, jaką mamy od dni kilku, zachęca do pracy na Kopcu unii. Przeszłego roku roboty nad tym pomnikiem sławy narodowej, postąpiły bardzo znacznie. W tym roku postąpią jeszcze więcej, byle publiczność nie zapominała, że tam, na Wysokim Zamku, dźwignąć się ma jej pracą jeden z najpiękniejszych pomników na ziemi naszej, pomnik zbratania się trzech narodów i zlania w jedną państwową całość. Młodzież szczególniej powinna się garnąć do tej pracy. Przełożeni zakładów naukowych ze studentami, zwierzchnicy warsztatów z uczniami, różne korporacje w wolnych chwilach od zajęć, jako na przechadzkę udawać się powinni na Wysoki Zamek i tam bawiąc się, pracować mogą jednocześnie. Praca ta będzie kiedyś dla nich najmilszem wspomnieniem.

— P. Bruno Abakanowicz na wniosek właściwego kolleginm profesorskiego otrzymał docenturę prywatną dla graficznych rachunków i graficznej statystyki przy lwowskiej c. k. Akademii technicznej.

— Dnia 6. t. m. umarł we Lwowie w 35 roku życia Karol Korczyński, zecer, żołnierz polski z r. 1863 i żołnierz francuski z r. 1870. Pogrzeb odbędzie się dziś z domu l. 46 przy ulicy Halickiej.

— Przedwczoraj na ponfnem posiedzeniu przystąpiła Rada miejska do nadania trzech posagów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa imienia Arcyksięż. Gizeli, ustanowionej aktem fundacyjnym z dnia 27. marca 1873 r. i zarządziła, stosownie do artykułu III tego aktu, losowanie posagów. Przypuszczono do losowania następujące kandydatki: Pp. Alojzę Barbarę Chlędowską; Wilhelminę Heintschównę, Konstancję Paulinę Herasymowiczównę; Paulinę Katarzynę Krzyżanowską; Marjannę Emilię Riedlównę; Marję Jadwigę Żurowską; Karolinę Semkowiczównę; Julię Fangorównę. Rezultat losowania był następujący: wylosowano: Pp. Marję Jadwigę Żurowską, Karolinę Semkowiczównę i Paulinę Katarzynę Krzyżanowską. W końcu nie przyjęła Rada rezygnacji ks. kanonika Zabłockiego z godności radnego m. Lwowa.

— Urzędnicy Tow. galic. Ubezpieczeń wnieśli — jak się dowiadujemy — prośbę do swej dyrekcji i do dyrekcji policji o delożowanie lokalu, przez Tow. na biura zajmowanego, ponieważ mury w owym domu tak podobno są popękane, iż budzą obawy, ażeby się dom nie zawalił. Około pięćdziesięciu urzędników pracuje w biurach i w ciągłym jest ruchu; ciężkie kasy wertheimowskie, archiwa, bezustanne otwieranie drzwi przez strony interesowane, wszystko to domaga się budynku silnego. Komisji budowniczej jest tedy obowiązkiem wystąpić energicznie i zbadać rzecz z całą ścisłością — aby się nie powtórzyła historja z oficyną przy ulicy Jagiellońskiej.

— Muzeum Kopernika w Rzymie. Walka z germanizmem na polu naukowem nam się powiodła co do narodowości Kopernika; Niemcy chcieliby sobie przywłaszczyć tego sławnego męża, tak jak usiłują wmówić światu artystycznemu, że Falk, sławny sztycharz, Polak z rodu, także był Niemcem. Najdobitniejszą odpowiedzią na te zuchwałe pretensje, będzie Muzeum uniwersyteckie Kopernika w Rzymie, w którem uwydatnioną zostanie jego narodowość. Pomiędzy pracującymi nad wykazaniem jej w pracach naukowych i zbieraniem przedmiotów do tego Muzeum, które w tym miesiącu ma być otwarte, odznaczył się dr. Artur Wołyński we Florencji. On to dostarczył materjałów profesorowi Berti, który niedawno wydał dzieło o Koperniku, przyznając jemu polską narodowość; toż samo uczynił dla Karola Malagoli, wydającego w Bolonii dzieło w tymże przedmiocie.

Aby Muzeum Kopernika było kompletne, potrzeba dalszego współudziału jego ziomków. Oto są pamiątki, których jeszcze braknie, adresować je należy do dr. Artura Wołyńskiego we Florencji Via della Scala n. 43 1. piętro. Czas nagli, miejmy nadzieję, że się znajdą rychło liczni ofiarodawcy i ich nazwiska umieszczone będą w katalogu, którym się zajmuje dr. Wołyński. Do skompletowania działu polskiego brakną:

1. Sztych Falcka z portretem Kopernika.
2. Medale z różnych epok, wybite na cześć Kopernika.
3. Medale wybite przez Toruń na pamiątkę przyłączenia go do Polski.
4. Monety polskie wszelkie z lat 1522—1527.
5. Pierwsza edycja życiorysu Kopernika przez księdza Polkowskiego.

Dr. Wołyński jest powołany przez uniwersytet rzymski do urządzenia działu polskiego w Muzeum Kopernika.

— Donoszą nam z Brukseli, iż p. Henryk Wieniawski, jeden z najznakomitszych tegoczesnych skrzypków a nasz rodak, otrzymał kawalerski order Leopolda za zasługi, jakie położył dla rozwoju muzyki. Jest on profesorem królewskiego konserwatorium muzycznego w Brukseli, dla którego pomieszczenia wybudowano nowy, wspaniały gmach. Przy poświęceniu to tego gmachu, król obdarzył znakomitego naszego artystę orderem.

— Dowiadujemy się, iż w Rzeszowie Rada miejska uchwaliła budowę nowej szkoły wydziałowej męskiej, ośmioklasowej. Należy się jej za to uznanie wszystkich patrjotów. O fundusze nie będzie trudno, gdyż rzeszowska kasa oszczędności ofiarowała na tę budowę całą rozporządzalną zwyżkę funduszu rezerwowego w ilości 5000 zł. a i nadal pomoc pieniężną przyrzekła.

— (S) Teatr. Zapowiedziany od dawna debiut pani Bieńkowskiej, odbył się nareszcie, przy dość szczupłym udziale publiczności onegdaj. Pani Bieńkowska na pierwszy występ wybrała sobie wdzięczną rólkę Ludwiki, w Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“ i sympatyczną rolę Kamili w „Posażnej jedynaczce“. Pojmujemy bardzo dobrze powody tego wyboru. Przyczyną tego był w pierwszym razie szacunek dla swego dawnego reżysera, którego ulubienicą była w szkole dramatycznej warszawskiej, w drugim wspomnienie jeszcze świeże dawnych tryumfów. Przez ten czas jednak bardzo wiele się zmieniło. Pani Bieńkowska, która w głosie, postawie i twarzy miała zawsze jakiś wyraz powagi i dumy, nabrała od czasu opuszczenia sceny jeszcze więcej tego wyrazu poważnego, który odbił się w jej ruchach i deklamacji. Pani Bieńkowska zachowała w deklamacji do dzisiaj dużo uczucia i zapału, ale w obu rolach, a zwłaszcza w roli Ludwiki głos jej miał co najmniej o jeden ton wyższy nastrój niż tego wymaga komedja. Pojęła ona tę rolę poważnie i w istocie inaczej, nie czyniąc gwałtu swym warunkom indywidualnym, uczynić nie mogła. Z tego stanowiska patrząc na grę pani Bieńkowskiej musimy ją nazwać szczęśliwą, ale pomimo to czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę artystki na to, że właściwem polem dla jej talentu byłyby role dramatyczne. Przypominamy sobie, że i dawniej pani Bieńkowska w rolach poważniejszych była o wiele lepszą niż w komedji, a występ środowy potwierdza tylko nasze zdanie. Głos, postawa, twarz i ruchy artystki są dla nas rękojmią dobrego powodzenia, pani Bieńkowskiej w rolach dramatycznych, do których artystka wszelkie posiada warunki. Nieco tylko ćwiczenia, trochę rutyny scenicznej, a przedewszystkiem wyłamania się z akcentu niemieckiego, którego mimowoli bawiąc długo za granicą nabrała, a którego jako rodowitej Polce łatwo jej się będzie pozbyć, a w niedługiej przyszłości w pani Bieńkowskiej powita publiczność nasza jedną z najsympatyczniejszych artystek.

— Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała d. 3. bm. Gabryela Jenera, za posiadanie koca, kapy i prześcieradła, które jak się następnie pokazało skradziono w szpitalu Hofmańskim. — W sieni kamienicy pod l. 3 na placu Strzeleckim, przytrzymano d. 4. bm. wieczór znanego złodzieja Klemensa Bednarczuka właśnie w chwili, gdy zdjął lampę i zaczął uciekać. Odprowadzono go do policji. — Zwłoki mężczyzny, jak się z dochodzenia okazało górnika Pawła Gąsiora, znaleziono dnia 23. marca w kopalni galmanu w Psarach, w powiecie chrzanowskim. W wypadku tym zachodzą poszlaki zbrodni, a podejrzane indywidua zostały uwięzione.

— **Stypendja**. Namiestnictwo nadało stypendja z fundacji śp. Anieli Sieleckiej w rocznej kwocie po 210 złr. Piotrowi Dzurdz-Sieleckiemu, uczniowi 2 i Mikołajowi Dzurdz-Sieleckiemu, uczniowi 1 klasy szkoły Wydziałowej w Samborze, a to poczawszy od roku szkolnego 1875/76.

Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja fundacji śp. Jakóba Kulczyckiego w rocznej kwocie po 167 złr. 50 ct. Romanowi Kulczyckiemu, uczniowi 5 i Zygmuntowi Kulczyckiemu, uczniowi 3 klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, zaś stypendjum przeznaczone dla dziewcząt w rocznej kwocie 57 złr. Bronisławie Kulczyckiej, uczennicy 2 klasy szkoły ludowej żeńskiej w Śniatynie, począwszy od roku szkolnego 1875/75.

— **Wybór uzupełniający** trzech członków Rady powiatowej kossowskiej z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 28. kwietnia.

— **Mianowania**. C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Joachima Szaraniewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żulinie; Macieja Szpilkę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Babicy; Mikołaja Bukałę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Daniłowcach i Malwinę Stenglównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej u św. Antoniego we Lwowie.

Naczelnik c. k. krajowej dyrekcji poczt nadał posadę pocztmistrza w Tłumaczu asystentowi pocztowemu Antoniemu Ekhardowi, a w Załuczu ekspedytorowi pocztowemu Alojzemu Kompertowi, tudzież posady ekspedjentów pocztowych w Krechowicach tamtejszemu właścicielowi realności Korneliowi Odzierzyńskiemu; w Lubieniu ekspedytorowi pocztowemu Leonardowi Majerowi, a w Czerlanach ekspedytorce pocztowej, Helenie Jarosz.

— **Kałusz**, d. 4. kwietnia. Dnia dzisiejszego ukonstytuowała się nowowybrana Rada powiatowa. Prezesem wybrano jednomyślnie powszechnie szanowanego dotychczasowego prezesa Rady powiatowej p. Karola Sobotę, pomimo że dla wieku od tego wyboru się wymawiał.

Przy głosowaniu na zastępcę prezesa otrzymał wszystkie głosy p. Kajetan Kopacz tutejszy sędzia powiatowy i wiceprezes dotychczasowej Rady powiatowej, a gdy dla zbytniego zajęcia sprawami sądowemi wyboru nie przyjął, postanowiła Rada jednogłośnie wyrazić panu Kajetanowi Kopaczowi swe uznanie i podziękowanie za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązku wiceprezesa dotychczasowej Rady pow.

Po stanowczem nieprzyjęciu wyboru ze strony p. Kajetana Kopacza wybrała Rada powiat. Wgo Bartłomieja Rozwadowskiego swym wiceprezesem.

Członkami Wydziału wybrani pp. Damazy Kunaszowski, Stanisław Komornicki, Wincenty Skwarczyński i Emil hr. Łoś.

Zastępcami panowie: Herman Kieszales, Marcin Kędzierski, Rudolf Gablenz i Frydryk Dzikowski.

Członka Wydziału z kurji mniejszych posiadłości nie wybrano, gdyż Radni wybrani przez gminy wiejskie nie jawili się na posiedzeniu.

— **Jarosław** dnia 3. kwietnia. Korespondencja w 74 nr. *Dziennika Polskiego* całkiem fałszywa oburzyła słusznie tutejszą publiczność.

Kłamstwem jest, jakoby tutejsze połączone kasyno z obawy, która tylko w fantazji korespondenta powstać mogła, nie urządziło balu maskowego w dzień św. Józefa, bo nie większość członków kasyna, ale tylko 23 podpisanych (na 136) członków w księdze życzeń, domagało się urządzenia w dniu tym balu maskowego. Lecz wydział kasyna uważając za wcale niestósowne urządzać w dzień św. Józefa bal maskowy; i mając na względzie rozmaite lokalne trudności, na jakie by urządzenie w tym dniu balu maskowego lub w ogóle zabawy tańcującej natrafić mogło, odmówił oryginalnym zachciankom tych kilkunastu amatorów reduty, a uchwalił raczej urządzić koncert na cele dobroczynne. Koncert ten rzeczywiście odbył się d. 25. marca z powodzeniem świetnem, a czysty dochód z niego w kwocie 100 zł., rozdzielono po połowie, tutejszej bursie i zakładowi wychowawczemu dla córek oficerskich w Hernals. Także i co do wzięcia udziału ze strony tutejszej młodzieży szkolnej w muzykalnych wieczorkach przez Towarzystwo muzyczne w Przemyślu urządzanych, jest korespondent źle poinformowanym, gdyż dotąd nikt jeszcze o pozwolenie dla młodych dyletantów u dotyczącej władzy nie kompetował, a tylko jeden z członków tego towarzystwa muzycznego, będąc w Jarosławiu na koncercie w dniu 18. marca, zapytywał, czyby nie dało się uzyskać pozwolenia dla kilku uczniów w muzyce celujących, by w czasie wolnym, mogli kiedy wziąć także udział w owych wieczorkach muzykalnych w Przemyślu?!

Lecz pomijamy już dalsze przedstawienia kłamliwe w całej tej korespondencji, bo jest ona z taką złośliwą nieświadomością napisana, że każdy ustęp musiałby być sprostowanym, ale pominąć nie możemy, że największe oburzenie wywołał w całem mieście ustęp ostatni. Gdyż wierutnem jest kłamstwem, jakoby w czasie capstrzyku, urządzonego na cześć imienin tutejszego pułkownika, roztrącali żołnierze pulpitami, kolbami od karabinów lub łokciami publiczność po trotuarach i w błocie tratowali. Capstrzyk bowiem jak wszędzie tak i tutaj tworzyła tylko kapela wojskowa i kilkunastu żołnierzy, pulpity za nią niosących, z kolbami od karabinów żołnierzy nikt nie widział, to tylko korespondentowi bujały tego wieczora jakieś niezwykłe przedmioty w rozognionej jego imaginacji przed oczyma, i on to zapewne znajdując się w stanie jakimś drażliwym, potrącał w pochodzie tym drugich, ale za to też i był nawzajem potrącanym. Zresztą wojskowość w naszem mieście cieszy się ogólną sympatją, na którą też swojem taktownem i uprzejmem zachowaniem się wobec publiczności słusznie zasługuje; patrole jeszcze nikogo z publiczności nie rozbiły, chyba musiał korespondent w jakiemś bardzo podejrzanem miejscu mieć z patrolą wojskową niemiłe spotkanie. Dlatego radzimy korespondentowi, by skoro chce się bawić w korespondenta, na przyszłość przedewszystkiem prawdę pisał i dobrze się poinformował o sprawach, które do publicznej podaje wiadomości.

— **Z pod Zaleszczyk** 3. kwietnia 1876. Od 10 lat istniejąca trzechklasowa szkoła panieńska w Zaleszczykach, dla katolickiej ludności bardzo małe korzyści przyniosła.

Przyczyna następująca: Budynek szkolny nadto od środka miasta oddalony, składa się z 2 małych pokoi z jednym tylko wychodem; każdy z nich jest 5 metrów 4 decimetry długi, 4½ metra szeroki, a tylko 2½ metra wysoki, w skutek czego z 380 zdolnych do uczęszczania do szkoły dzieci, zaledwie 72 pomieścić się może. A i te nabite jak śledzie, należycie z nauki nie korzystają, gdyż w zimie powietrze zepsute, tem bardziej że trzecia część uczennic izraelitek; w lecie, okien które są na południe z powodu upału otwierać nie można, a ani żaluzji ani firanek nie ma.

Ojcowie miasta i nadzór miejscowy szkolny nie uznają za dobre zaglądnąć choćby raz w roku do szkoły, by przekonać się, pod jakiemi ona warunkami istnieje. Sama ludzkość spowodowałaby usunięcie złego — poznawszy prawdziwą męczarnię dzieci i nauczycielek, z których pot, jakby w parowej kąpieli, podczas gorącego dnia się leje, a duszność głos im zapiera.

Dla tych wad nikt z inteligencji dzieci do szkoły nie posyła. Biedni mieszczanie wolą, by je dzieci w domu wyręczały, a przymus lub zachęcanie niepodobne, gdyż nie ma miejsca i choć rodzice przyprowadzą dzieci, to nad liczbę 72 dyrektorka pomimo tychże prosb przyjąć nie może.

Popis uczennic w braku miejsca odbywa się w szkole uczniów, na którym przekonać się można ile pracy nauczycielki zadają sobie, bo jak sami egzaminujący przyznają, zawsze daleko pomyślniej wypada, jak popis uczniów.

Obojętność publiczności dla szkoły zadziwiająca, nawet na popis zaledwie kilku panów, a czasem tylko jeden egzaminujący przybyć raczy.

Dyrektorka szkoły podawała już kilka razy prośbę o zmianę lokalu, tak do zwierzchności gminnej, jakoteż do nadzoru szkolnego, lecz bez najmniejszego skutku. Na ustne prośby zawsze jedna i ta sama odpowiedź, że innego lokalu nie ma.

Ależ za te biedne 2 pokoiki płaci miasto 200 zł. W Zaleszczykach to rzecz niesłychana — bo 5 pokoi z kuchnią za ten czynsz dostać można.

Prawda, że brak pomieszkań, ale przy dbałości, ileżto razy od 10 lat można było stosowny lokal wynająć a i na własność kupić. Przed kilku laty był piękny obszerny murowany dom blisko kościoła do nabycia za 2000 zł., gdzie i dyrektorka, której miasto pomieszkanie płaci, mogłaby była mieszkać, i 2 lub 3 pokoje jeszcze odnająć komu. Wiemy że miasto biedne, to też tembardziej trzeba rozchód oszczędzać. Można było zapożyczyć, a teraźniejszy czynsz szkolny, czynsz za pomieszkanie dyrektorki i z wynajętych pokoi, po opłaceniu procentu do 300 zł. rocznie spłacać, a przyszłoby miasto do własnego budynku.

Lecz ospałość i obojętność przełożonych nie dba zupełnie o polepszenie ich pieczy powierzonej

szkoły — nie obchodzi ich że z 380 do nauki szkolnej zdatnych tylko 72 do szkoły uczęszczać może, a inne pozbawione tego dobrodziejstwa.

— **Ogromne śniegi** spadły w tych dniach w Apeninach. Obecnie pod działaniem słońca stajały, a ztąd wysokość wód w Tybrze podniosła się o 3 metry. Rzeka jest zmącona jak nigdy i prowadzi mnóstwo szczątków roślin z gór płynących. Łódź, która przewozi przez Tyber pod Ripettą spoczywa.

— **W Paryżu** odbył się w ostatnich dniach ślub księcia Konstantego Radziwiłła z córką znanego bogacza, a przedsiębiorcy domów gry, obecnie dzierżawiącego dom gry w Monaco.

Ślub odbył się w kościele św. Rocha. Pannę młodą prowadził do ołtarza ojciec, pana młodego pani Juljuszowa Lacroix z domu hrabianka Rzewuska, siostra autora Sopliey i pani de Balzac.

Dalej pary szły w następującym porządku: Pan Blanc i p. [illegible], książę Dominik Radziwiłł brat pana młodego z panną Marją Blanc siostrą panny młodej, p. Julian Lacroix z hrabiną Keller, krewną pana młodego itd.

W kościele przy akompaniowaniu orkiestry, dali się słyszeć pierwszorzędni paryscy artyści, chociaż panna Reszke z powodu słabości nie mogła uczestniczyć w śpiewie.

Pomiędzy gośćmi na tę uroczystość zebranymi, gazety wyliczają księcia Czartoryskiego, księcia Mikołaja Radziwiłła, margrabinę d'Osmond, margrabiego d'Abzac, księcia Sułkowskiego, hr. Potockiego, księcia i księżnę Decazes, księcia [illegible], p. Monselet, księcia [illegible], hrabinę Sołtyk, księcia Wittgenstein, p. Henryka Kowalskiego, księcia Sapiehę, hr. Konstantego Branickiego z żoną, hr. Ksawerego Branickiego, senatora [illegible], hrabinę Działyńską, p. Jałowickiego itd. itd.

— **Okropny wypadek** miał miejsce dnia 30. marca we wsi Z., o 3 wiorsty od Matowa, w powiecie Częstochowskim w Królestwie polskiem.

Właściciel tej wsi, człowiek w sile wieku bogaty, samotny, trzeźwy i zdrów tak na ciele jak na umyśle, postanowił odebrać sobie życie, zawezwał do siebie dwie swoje córeczki: jedną cztero i drugą pięcioletnią, i zamknąwszy drzwi na klucz strzelił naprzód do starszej w okolice serca i zaraz potem w głowę. Kiedy ta padła bez życia, wziął się do młodszej, która zobaczywszy co się dzieje, schowała się w kąt za krzesło i drżącym głosem ze złożonemi rączkami prosiła „papy", żeby jej nie zabijał, ale człowiek ów głuchy na te prośby nieszczęśliwego niewiniątka, zadał jej takie same rany, strzeliwszy z tego samego rewolweru do niej w głowę a później w okolice serca. Następnie nabił powtórnie rewolwer, który był o 6 strzałach i strzelił sobie w czoło trzy razy.

Kiedy skutkiem tych strzałów zbiegli się ludzie i zaczęli drzwi wyłamywać, a niewielkie kule [illegible] się tylko i czaszki jego nie przebiły, chwycił za brzytwę, którą sobie gardło poderżnął.

Ludzie związali nieszczęśliwego samobójcę a przybyły wkrótce lekarz kule powyjmował i zeszył przecięte gardło.

Ojciec żyje i prawdopodobnie żyć będzie, ale obiedwie jego córeczki leżą bez przytomności, każda z dwiema kulami w ciele i bez żadnej nadziei wyzdrowienia: młodsza z nich była jeszcze tego [illegible] opowiadała o wszystkiem szczegółowo [illegible] całe zajście.

Pan * niedawno sprowadził się do nowonabytego majątku, ale dał się wszystkim poznać jako człowiek prawy i nieskazitelnego charakteru; do swoich [illegible] był fanatycznie przywiązany i [illegible] im dowody najczulszej ojcowskiej miłości. [illegible] umysłowej nigdy w nim nie dostrzeżono, [illegible] spirytusowych również nigdy nie używał. [illegible] trudno zatem dociec co mogło być przyczyną tego strasznego postępku.

Być może, że śledztwo sądowe, które natychmiast rozpoczęto, zdoła tę sprawę wyjaśnić.

Dodać należy, że 8-letniego synka zabić nie [illegible], twierdząc, iż chłopiec łatwiej bez opieki [illegible] da sobie radę niżeli dziewczynki.

— **Dobry apetyt kobiety XVII wieku.** [illegible] Karola II angielskiego, Katarzyna Portugalska [illegible] pewną damę honorową imieniem [illegible], która [illegible] zapisywała co zjadła w ciągu jednego dnia. Część tego [illegible] ciekawego dziennika zachowaną jest w Muzeum Królewskiem. Z niego właśnie robimy wyciąg. Słuchajcie i podziwiajcie! Dnia 19. marca (rok nie wymieniony) Lady Lucy skonsumowała, na śniadanie: cały grzbiet bydlęcia, chleba dwa funty, tort owocowy, przytem wypiła cztery butelki mocnego piwa. Na objad: sztukę pekefleiszu, krąg pieczeni wołowej, — niektóre frykasy z kuchni królewskiej, chleb dwufuntowy, przytem 4 i pół butelki mocnego piwa. Na podwieczorek: puddin i dwie butelki piwa. Na kolację: półmisek jarzynek, kawał pieczeni baraniej, talerz łakoci ze stołu królewskiego, chleba trzy funty, i dwie butelki piwa. Przed udaniem się na spoczynek spożyła jeszcze chleb dwufuntowy, pewną ilość ciasta, przytem wypiła dwie butelki wina z królewskiej piwnicy.

Poradnik przem. rolniczy w nr 7 zawiera: Uprawa ziemniaków; Stowarzyszenia maszynowe; przez dr. Bilińskiego III; Nowa kopalnia soli; Kamienie budowlane z popiołu i szloki; Niszczenie owadów; Żniwiarki kosiarki; Pytania i odpowiedzi; Sprawozd. ekonom. hand.; Sprawozd. targowe itd.

— **Żyżność wód Sekwany.** Boussignault, który analizował pod względem cząstek materji użyźniającej wody Sekwany podczas ostatniego wylewu, do następujących doszedł rezultatów. Dnia 18. z. m. metr kubiczny wody czerpanej około mostu Austerlitz zawierał 0·33 gr. amoniaku i 1·20 gr. kwasu saletrowego — podczas gdy zazwyczaj znajdywano w wodzie Sekwany tylko 0·12 gr. amoniaku i 1·56 kwasu saletrowego. Wody Renu pod Lanterburgiem zawierały w r. 1857 amoniaku 0·2, a kwasu saletrowego 1·10 w takiej samej objętości. W r. 1876 woda Sekwany wzbogacona została amoniakiem, co łatwo zrozumieć skoro się zważy, że przed przybyciem do Paryża wody te przez liczne płyną pola. Woda Nilu, najbogatsza w cząstki użyźniające, zawiera 4 gr. kwasu azotowego.

Sekwana prowadzi w każdej sekundzie (przy wylewie) 1.661 metrów sześciennych wody, co daje 143,510.400 metrów kubicznych na 24 godzin, z czego wypływa, że Sekwana morzu dała 18. marca do 47.358 kilogramów amoniaku i 182.212 kilogramów kwasu azotowego.

— **Straszne spustoszenia** zrządził orkan szalejący w pierwszych dniach pozaprzeszłego tygodnia w zachodniej i środkowej Europie i srożący się, jak wiadomo naszym czytelnikom i w Królestwie. Z odebranych świeżo wiadomości złożyć się dadzą następujące szczegóły:

W Lipsku pozrywał wicher wiele dachów, a na drodze kolei żelaznej pod tem miastem oderwał wagon od pociągu towarowego i popędził go na nadchodzący inny pociąg, który skutkiem tego został uszkodzony.

W Głogowie zburzył dom pod którego gruzami zginęły dwie osoby.

W Marburgu, w Hessji Elektoralnej, obalił wieżę kamienną 90 stóp wysoką.

W Westfalji, w Düsseldorfie, zagrażał teatrowi do tego stopnia, że policja zarządziła przerwanie przedstawienia.

W Akwisgranie zniszczył kościół św. Mikołaja i zasypał sąsiednie domy szczątkami dachu tak, że mieszkańcy musieli z nich uciekać; zburzył też do szczętu magazyn kolejowy przyczem poroznosił akta kancelaryjne.

W Seglersdorfie wydął wody Renu na 35 stóp wysoko i formalnie zatrzymał bieg rzeki, której wody zalały okolicę.

Podróżni na drodze kolei żelaznej z Kolonji do Bensbergu, musieli wysiąść, ponieważ pociąg nie mógł ruszyć naprzód, do tego stopnia droga była zatarasowana obalonemi drzewami i słupami telegraficznemi. Na nie wielkiej przestrzeni leżało 126 ogromnych pni topolowych z korzeniami wyrwanych.

Najgorzej szalał orkan w Belgji i we Francji. Pod Leodjum barometr spadł niżej aniżeli podczas wielkiej burzy w r. 1768.

W Brukselli zaćmiło się zupełnie od spadających i roznoszonych powietrzem gontów, dachów, kapeluszy, parasoli i t. d. Jakąś zakonnicę porwał wicher na ulicy i uniósł 20 stóp wysoko, ale na szczęście lekko znów zniósł ją na ziemię. Prawie wszystkie wysokie kominy fabryczne legły w gruzach.

We Francji zrządził szkody na miliony.

Piękny las w Fontainebleau mocno został przetrzebiony.

W Dieppe widziano, jak bałwany morskie pochłaniały parowiec angielski „Thistle", któremu nie można było dać pomocy.

W Cambray pod gruzami domów zginęło 11 osób.

W Preville i Saint-Aulle runęły wieże kościelne, a w Saint-Gery dzwonnica zarysowała się i grozi runięciem.

Obliczono na razie, że w okolicach wymienionych miejscowości trzecia część drzew została wyrwana i 30 budynków obalonych.

W Saint-Quentin mocno ucierpiał kościół, teatr i liceum, a na cmentarzu nie utrzymał się ani jeden nagrobek.

W Anmale z wszystkich nieledwie budynków pozrywał wicher dachy, a w jednym z budynków zginęło pod gruzami 60 owiec.

W Rouen wszystkie kościoły bardzo ucierpiały, to samo w Paryżu gdzie mnóstwo domów wicher pozbawił dachów i wzruszył z posad, a kilka osób poniosło obrażenia.

Mnóstwo jest wsi, których właściciele ponieśli do 15.000 franków szkody, można więc sobie wyobrazić jak ogromne są spustoszenia w miastach.

Wiadomości z Anglji również brzmią bardzo smutno. W południowo-zachodniej części kraju burza pozrywała tamy. O liczbie wypadków morskich, w przybliżeniu nawet dotąd powiedzieć nie można, rzecz jednak prosta, że musi być bardzo znaczną.

I z Ameryki północnej nadszedł telegram następujący: Stany Wisconsin, Illinois i Jowa nawiedzione straszliwym orkanem. W miejscowości Hazelgreen 26 domów legło w gruzach, pod którėmi zginęło 9 mieszkańców, a wiele zostało uszkodzonych.

W końcu notujemy przerażający wypadek spowodowany burzą w Marszewie pod Śremem w W. ks. Poznańskiem. Obalona wichrem obora przygniotła na śmierć dwóch ludzi i 50 owiec.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. kwietnia.	płacą	żąda.
	zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	189 50	191 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	127 —	129 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	232 50	235 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 80	79 60
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 20
Banku hip. gal. 6 pr.	89 25	90 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 30	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 60	86 30
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 34	5 45
Dukat cesarski	5 40	5 50
Napoleondor	9 30	9 40
Pół imperjał rosyjski	9 40	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52½
Pruskie bilety kasowe	1 71½	1 73¼
Srebro	102 —	104 —
Wiedeń, d. 4. kwietnia.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w banknotach 5 pr.	67 20	67 30
„ w sreb. 5 „	67 30	67 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	239 —
1839 ⅕ losu „	236	237 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	104 75	105 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 75	110 —
1860 „ 100 „ „ „	117	117 50
1864 „ 100 „ „ „	131 50	132 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	135 25	135 75
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 25	86 —
Bukowińskie	84 50	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 25	99 50
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 —	72 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	19 50	19 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	71 30	71 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	157 20	157 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	139 —	139 25
Tow. esk. n. austr. po 500 zł.	640 —	650 —
Franco-austr. po 100 zł.	16 50	17 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	877 —	879 —
Banku pow. austr. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	65 50	66 —
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	76 —	76 50
Wied. bankver. po 100 zł.	65 —	66 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	40 50	42 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	110 25	110 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	155 75	156 25
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1792 —	1797 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	139 50	140 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	189 50	190 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	130 —	131 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	135 75	136 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	120 50	121 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	102 —	103 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	269 50	270 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	103 25	103 50
Tramway wied. po 200 zł.	106 —	107 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	87 75	88 25
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	108 50	109 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	37 50	38 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	— —	— —
„ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. s.	101 50	102 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 25	78 75
„ „ „ 5 pr w. a.	85 25	85 50
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	89 —	89 50
„ Zakł. kr. włość. 6 pr. w. a.	99 75	100 25
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	68 25	68 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	66 75	66 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	88 —	88 50
„ em. 1862 5 pr.	87 —	89 —
„ em. 1870 5 pr.	88 —	89 —
„ em. 1872 5 pr.	86 50	87 50
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	98 —	98 50
„ „ 5 pr. w. a.	95 —	96 —
„ „ 5 pr. sr.	102 75	103 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	94 25	95 —
„ II. em. 5 pr. „	92 —	92 50
„ III. em. 1871 300	92 —	92 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	90 —	90 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 50	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68 50	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 75	81 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 50	79 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	77 —	78 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	66 75	66 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	158 —	158 50
Klary po 40 zł. m. k.	29 75	30 25
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 50	15 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „ „	29 —	29 50
Rudolfa po 10 „ „	13 —	13 50
Ks. Salm po 40 „ „	38 25	38 75
St. Genois po 40 „ „	27 75	28 50
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 50	20 —
Walnstein po 20 zł. m. k.	23 —	23 50
Windiszgrätz po 20 zł.	23 —	23 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	56 75	56 85
Frankfurt 100 mark	56 75	56 85
Hamburg 100 mark. mark	56 75	56 85
Londyn 10 ft. sterl.	116 55	116 80
Paryż 100 frank.	46 10	46 25

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 14 „Ruchu literackiego": Artykuł wstępny w sprawie konserwowania zabytków starożytności; Mama sobie życzy, nowela Sewera (c. d.); Modlitwa na obchód żałobny za poległych w Warszawie, wiersz przez Mieczysława Romanowskiego; Robert Schuman o Fryderyku Chopinie, studjum przez U. U. (c. d.); Cajus Grachus, trybun, dramat przez Karola Klossa (c. d.); Początek poezji allegorycznej i satyrycznej we Francji przez Jana Amborskiego; Pływające miasto przez Juljusza Verne (c. d.); Do młodości, wiersz przez Aoi Tudi; Obrazy z Anglji przez Sewera; Poetes illustres de la Pologne au XIX siecle. Jules Słowacki. Une episode en Suisse. Le tombeau d'Agamemnon, krytyka; B. Tylor. Primitive culture, krytyka przez T. S.; Miscellanea; Bibliografia polska i zagraniczna. Ruch literacki jakością i powagą podawanych artykułów, odznacza się zaszczytnie pomiędzy literackiemi naszemi pismami.

— Literatura pamiętnikowa wzbogaconą została nowem dziełem. Tytuł dzieła następujący: „Wspomnienia podporucznika pułku jazdy wołyńskiej z pod komendy Karola Różyckiego" przez Ezechiela Berzewicza. We Lwowie 1876. Nakładem księgarni Wład. Belzy (w hotelu Georgea). Autor jako młodzieniec przeszedł granicę galicyjską i złączył się z korpusem jenerała Dwernickiego, maszerującego na Wołyń, bił się pod Boremlem i podzielając dalsze losy tego korpusu, został z nim wkrótce wyparty do Galicji, zkąd powtórnie udał się na teatr wojny, i walczył w sławnym pułku jazdy Karola Różyckiego pod Iłżą i w innych potyczkach w Sandomierskiem, aż do upadku powstania. Podporucznik Berzewicz opisuje w sposób pełen prostoty i jasności wszystko na co patrzał: bitwy, przygody wojenne i życie żołnierskie. Nie ma w jego opisie samochwalstwa ani przesady, ton opowiadania ujmuje czytelnika prawdą i wiernością. Wszystko to robi Pamiętnik pana Berzewicza zajmującym, a dla historji nieobojętnym materjałem. W tego rodzaju dziełach, w pamiętnikach, w wspomnieniach i w historji wojen, walk i prac niepodległości Polski podejmowanych, radzimy przedewszystkiem rozczytywać się naszej młodzieży. Znajdą w nich naukę najpotrzebniejszą Polakowi.

— Treść nru 13. *Szkiców społecznych i literackich.* Ryzykowna gra, powieść Michała Bałuckiego (c. d.); Posłowie rosyjscy w Polsce, Paweł Jagnszyński przez dra Antoniego J. (dok.); Zgon powstańca, wiersz z niewydanych poezji Tadeusza Komara; Historja białego kosa przez Alfreda de Musset (c. d.); Przegląd literacki: Ojciec Makary, dramat Wł. Okońskiego, ocena przez B., Korespondencja z Wiednia przez J. K.; Miscellanea: Pierwszy wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego; List ś. p. Tadeusza Komara; Lukrecja Borgia na benefis panny Kwiatyńskiej, Loterja na korzyść opieki chłopców starozakonnych; Freiligrath. Pod pięknym wierszem T. Komara „Zgon powstańca" zamieściła redakcja słowa „z niewydanych poezji," nie wiedząc zapewne o tem, że ten wiersz był już drukowanym w zbiorze poezji Komara, które autor sam wydał w roku 1865 pod tytułem „Dumy i pieśni Ludomira" (Bendlikon. W drukarni Ojczyzny). Wiersz „Zgon powstańca" w zbiorze tym wydrukowano na stronnicach 60, 61, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69 i 70. Pod napisem „Zgon powstańca" umieścił autor dedykację „Na pamiątkę współwięźniowi i współtowarzyszowi broni Bronisławowi B." — Jest to więc przedruk wiersza a nie wydanie pierwsze jak chcą Szkice. Nie mamy jednak za złe redakcji tego przedruku. Wiersz bowiem tak piękny i dobrze natchniony wart był przedruku. Podobnie niegdyś postąpił *Tygodnik Wielkopolski.* Wydrukował poemat Komara „Mądrość słowiańska", nie wiedząc o tem, iż p. t. „Mądrość polska" poemat ten był osobno drukowany w Paryżu.

— Muzyka orjentalna, przestała być nareszcie rzeczą nieznaną dla muzyków europejskich, dzięki Polce zamieszkałej w Stambule, która zrobiła zadaniem swego życia zebranie melodji do śpiewów tureckich, oraz muzyki do tańców tureckich, i ułożenia ich na fortepian. Nazwisko kompozytorki jest pani: Herzmańska ze Słupna, krótko w pismach tureckich nazywanej pani Słupno, zamieszkałej w Konstantynopolu, na Pera, przy ulicy Serkis nr. 6. Wydała właśnie wspaniałe Album muzyki tureckiej, w którem się mieści 75 utworów muzycznych, tańców, pieśni i melodji ludowych, przedstawiających dla artysty bogaty skarb motywów prawdziwie orjentalnej muzyki. Praca to była ogromna zebrać i ułożyć na fortepian tyle utworów; zasługa też za to niezmierna, ona bowiem dopiero pierwsza zapełniła lukę w powszechnej muzyce, wprowadzając do niej i popularyzując arje i tańce tureckie. Gazety konstantynopolitańskie, które mamy przed sobą, nie mają dość słów dla pochwały pracy pani Herzmańskiej. Pochwały te są zupełnie zasłużone. My do nich to tylko dodać możemy, iż za chlubę narodową uważamy, iż Polce przypadł zaszczytny tytuł pierwszej kompozytorki tureckiej; iż pracą Polki otworzyły się dla świata cywilizowanego skarby dotąd zaklęte narodowej tureckiej muzyki. Warto byłoby zapoznać się z Albumem pani Herzmańskiej ze Słupna, które na filadelfijskiej wystawie przedstawiać będzie jedyny dotąd zbiór orjentalnej muzyki. Dla naszych kupców nut podajemy adres, który im ułatwić może sprowadzenie do Polski tego Albumu. Jest on na składzie w magazynie muzycznym pana Adama w Konstantynopolu, na Pera w pasażu Hazzopooleo. U nas we Lwowie za pośrednika w sprowadzeniu służyć może księgarnia Karola Wilda, przy ulicy Halickiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z d. 5. kwietnia 1876 r.: Hektolitr pszenicy 69·62 kilogramów 6 zł. 01 c.; żyta 70 kilogr. 4 zł. 52 c.; jęczmienia 61.50 kgr. 4 zł. 62 c.; owsa 40·38 kilogramów 3 zł. 89 c.; hreczki 60 kilogr. 4 zł. 35 c. prosa 00 kgr. — zł. — c.; grochu 78 kilogr. 6 zł. 28 c.; soczewicy — kilogr. — zł. — c.; fasoli 80 kilogr. 9 zł. 53 c.; ziemniaków 80 kilogr. 2 zł. 36 c., 100 kilogr. siana 2 zł. 47 c., słomy 2 zł. 10 c. — Metr kub. drzewa twardego 4 zł. 26 c., miękkiego 3 zł. 45 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów dnia 6. kwietnia 1876.

Kraków 5 kwietnia. Wczorajszy targ był znowu nadzwyczaj słaby, a to głównie w skutek bardzo małego dowozu zboża i to tylko z małych posiadłości. Dowieziono nie wielkie partje na odstawę.

Rozpoczęcie dzisiejszego targu, na którym się zjawiło paru kupców pruskich, rokowało większy obrót, gdy zaś takowi daleko niższe ceny, jakich kupcy i producenci żądali, ofiarowali, nie wiele porobili zakupna.

Na miejscowe potrzeby jako przed świętami, młyny Podgórskie i Binczyckie porobiły znaczniejsze zakupna. Ceny pszenicy z braku zamiejscowych kupców cokolwiek spadły, żyto płacono po cenie z przeszłego targu, jęczmień o 10 centów niżej, koniczynę czerwoną więcej poszukiwano, płacono o 5 złr. wyżej, biała spadła o 10 złr. na korcu.

Płacono za pszenicę żółtą 100 kilogr. od 8 zł. 50 ct. do 10 zł. — ct., czerwoną od 9 zł. — ct. do 11 zł. — ct., białą od 9 złr. 25 ct. do 11 zł. 10 ct., żyto warszawskie 100 kilo od 8 zł. 10 ct. do 8 złr. 45 ct., żyto podols. od 7 zł 75 ct. do 8 zł. 15 ct., jęczmień stary piękny 100 kilo od 9 złr. — ct. do 9 zł. 50 ct., jęczmień na paszę 8 zł. — ct do 8 zł. 75 ct., owies 100 kilo od 9 złr. 95 do 10 złr. 15 ct., groch 100 kilo od 8 zł. 50 ct. do 12 złr. — ct., koniczynę czerwoną od 70 zł. — ct. do 80 zł. — ct., białą od 80 zł. — ct. do 90 zł. — ct., fasolę od — zł. — ct. do — zł. — ct., wykę od — zł. — ct. do — zł. — ct., tymotkę — kilo. od — złr. — ct. do — złr. — ct.

W Czerniowcach płacono do 5. kwietnia za 100 kilo.: pszenicę 9 zł. — ct., żyto 6 zł. — ct., kukurudzę 5 zł. 10 ct., jęczmień 7 zł. 30 ct., hreczkę 5 zł. 10 ct., nasienie lnu — zł. — ct., owies 8 zł. — ct., koniczynę — zł. — ct.

Poznań 5. kwietnia. Na targach tutejszych płacono za 100 kilo.: pszenicę 10 m. — fn., żyto 7 m. 85 f., jęczmień 7 m. 70 f., owies 8 m. 50 f., groch jarzynowy — mrk. — fn., paszowy — mr. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. — f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle 1 m. 20 f., wyka — m. — f., łubin żółty — m. — f., niebieski — m. — f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

Peszt 5. kwietnia. Chęć kupna pszenicy ożywił się. Oferty czyli dostawa słaba. Ceny żyta, jęczmienia i owsa trzymają się stale.

Płacono za pszenicę na 72⁸⁄₁₀ kilo. od 10·15 do 10·35, na 78 kilo. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35, jęczmień 62 do 63 kilg. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilo. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·50 za 100 litrów.

Wrocław 5. kwietnia. Dziś płacono za 200 fnt. pszenicę białą 19 mrk. 80 fen., pszenicę żółtą — mrk. — fn., żyto 16 m. 60 fn., jęczmień stary — m. — fn., nowy — m. — fen., owies 17 mrk. 80 fen., groch — mrk. — fen., rzepak brutto 29 mrk. — fn., rzepik zimowy — mrk. — fen., latowy — mrk. — fn., lnica — mrk. — fen., siemię lniane — mrk. — fen., olej rzepiowy 64 mrk. — fen.; spirytus w miejscu na 100 Trall. po 47 mrk. 70 fen., na maj i czerwiec po 43·70 mrk.

W Warszawie do 5. kwietnia płacono: pszenicę 242 fn. smol. i ord. — rbl. — kop., pstrą 6 rbl. 50 kop., wyborową 7 rbl. 50 kop., żyta 4 rbl. 25 kop., jęczmienia — rbl. — kop., owsa — rbl. — kop.

Wykaz Listów hipotecznych i Asygnacyj kasowych galicyjskiego banku hipotecz. z dniem 31. marca 1876 w obiegu się znajdujących:

Listy hipoteczne zł. 21,208.300.

Asygnacje kasowe zł. 2,483.500.

Lwów dnia 31. marca 1876.

Wiedeń dnia 4. kwietnia 1876. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny galicyjskiej 1027 — średnio-ciężkich węgierskich 1012 — ciężkich Bakonów 1011 — razem 3050. Galicyjskie płacone 36 zł. do 42 zł. — średnie 42 zł. do 54 zł. — ciężkie 54 zł. do 62 zł., — Targ był bardzo mdły, wiele zostało nierozsprzedanych.

Wilhelm Amirowicz.
Caffee-Stierbök.

Sejmowe.

Lwów d. 6. kwietnia.

Wczoraj po południu ukończył wreszcie sejm obrady nad kwestją wybudowania gmachu na pomieszczenie sejmu i Wydziału krajowego, uchwalając utworzenie osobnego funduszu na koszta tej budowli z pozostałości kasowych z r. 1875, z dochodów z realności, stojącej na zakupionym gruncie i z procentów.

Przypuszczaliśmy, że ustęp ten przejdzie w Izbie bez długich rozpraw. Inaczej jednak stało się; wywiązała się bowiem zacięta walka, już nie o rzecz samą, gdyż ta była rozstrzygniętą ranniejszem głosowaniem, lecz o tytuł, t. j. czy pieniądze przeznaczone na koszta budowy mają stanowić osobny fundusz, czy też ma być otworzone tylko na ten cel w rachunkach Wydziału krajowego osobne konto. To jednakże najciekawsze, że w tej sprawie naciérali na siebie najgoręcej krakowscy posłowie: hr. Wodzicki i Chrzanowski, którzy nie zgadzali się na utworzenie funduszu budowlanego, przeciwko dr. Zyblikiewiczowi i Paszkowskiemu, którzy bronili funduszu. Dr. Zyblikiewicz walczył w tym wypadku w ścisłem przymierzu z p. Bazylim Kowalskim, który objawiał bardzo żywe zainteresowanie się sprawą, o którą tu chodziło, pomimo że jego przyjaciele polityczni głosowali konsekwentnie przeciwko niej we wszystkich punktach.

Doskonale udało się p. Pilińskiemu. Gdy po kilkogodzinnej rozprawie na porannem posiedzeniu Izba postanowiła, iż gmach ma być wybudowanym, p. Piliński występuje po południu ni z tego ni z owego z wnioskiem, aby przejść do porządku dziennego nad uchwałą, wyznaczającą pieniądze na budowę! To też znalazł p. Piliński w całej Izbie tylko jednego posła, który go poparł, mianowicie p. Krzeczunowicza Zenona.

Rozwlekłość i bezładność tej rozprawy, bynajmniej nie zasadniczej, która zabrała sejmowi dwa dni czasu w ostatnich chwilach sesji i kadencji, charakteryzują dowodnie, jak szkodliwy wpływ wywiera na tok czynności naszej reprezentacji parlamentarnej brak ścisłej organizacji klubowej.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu uchwalono także zmiany w ustawie polowej, w myśl życzeń rządu. W sprawozdaniu komisyjnem, jak niemniej i w Izbie przez usta posłów Krzeczunowicza i Skrzyńskiego wymownie skonstatowanem zostało niezadowolenie opinii publicznej kraju naszego z powodu odmówienia sankcji, uchwalonemu przez sejm w roku zeszłym projektowi ustawy polowej dla kilku usterek tak drobnych, że je sam namiestnik hr. Potocki nazwał przy otwarciu sesji tegorocznej tylko „stylistycznemi" usterkami. Nie były to wprawdzie stylistyczne omyłki, lecz postanowienia, gruntownie rozważone przez komisję i *plenum* Izby, odpowiadając praktycznej potrzebie kraju, pomimo że nie godzą się z przyjęciami — jak mówi komisja kultury krajowej — „twardego doktrynersko-konstytucyjnego systemu rządowego."

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiaduje *Polit. Corresp.* zaproponowano jako termin zebrania się delegacyj dzień 9. maja.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza uchwalone przez Radę państwa ustawy kolejowe.

Wersalska Izba uchwaliła d. 5. bm. za zgodą ministra spraw wewnętrznych jednogłośnie nagłość dla przedłożonego przez komisję sprawozdania z wniosku Ferryego, który żąda, aby municypalnościom przyznano napowrót prawo wybierania merów.

Rzymski trybunał kassacyjny odrzucił rekurs Lucianiego (moralnego sprawcy morderstwa, dokonanego na Sonzogno, redaktorze dziennika *La Capitale*) i jego wspólników.

Przyjechali dnia 6. kwietnia 1876.

HOTEL ŻORZA: M. Wactin z Rossji. D. Rosner z Wiednia. F. Weidinger z Wiednia. D. Lewenson z Odessy.

HOTEL EUROPEJSKI: Ks. M. Ogiński z Rossji. Dr. J. Altschul z Wiednia. J. Jelski z Rokietnicy. St. Padlewski z Suchodoła. H. Turna z Moszczan. M. Rike z Rossji.

HOTEL LANGA: F. Pazderski z Odessy. B. Trzaskowski z Tarnowa. F. Kawecki z Sambora. W. Roterski z Tarnopola, E. Winter z Wołoszysk.

HOTEL ANGIELSKI: St. Kurowski z Nowego Sącza. F. Czerniakowski z Klimkowiec. A. Dwernicki ze Stanisławowa. L. Lang z Wiązowy. L. Lipska z Podola ros. A. Krokowska z Podola ros. Dr. L. Lisinski z Rawy. J. Wiśniewski z Ciemierzyńca.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Hussakowski z Sambora. F. Madejski z Sołowy. St. Obuszkiewicz z Staregomiasta. D. Mierzwińska z Rossji.

HOTEL KUHNA: J. Bajert z Królestwa.

HOTEL PODOLSKI: M. Smoliński z Hodowa. J. Paliński z Kołomyi.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6 kwietnia 1876.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	153.90.	Anglo-austr.	69.70
Unionsbank	64.50.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	190.25.	Kolej połudn.	101.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. dosyć stałe.	

Wiedeń 6. kwietnia 1876.
godzina 2. minut 12. po południu.

Akcje fran.-aus.	16.—.	Węgier. kred.	136.75
Anglo-austr.	68.60.	Unionsbank	63.—
Kolej Kar. Lud.	189.25.	Nordbahn.	179 —
Kolej południo	102.—.	Kolej Alföd.	109.50
Kolej Elżbiey	155.50	Kolej Lw.-czer.	128. —
Węg. Nordostb.	106.-.	Rudolfsbahn	118.50
Wiener-Bauges.	19.—.	Węg. Ostban	36.50
Gal. indemniz.	85.50.	Losy z r. 1864	131.50
Franco-H.Bank	32.—.	Verkehrsbahn	74.75
Losy tureckie	19.25.	Baubank-Act.	7.50
Kolej państw.	268.—.	Bankverein	62.50
Wied. Bauver.	11.—.	Losy węgier.	72.25

Marki niemiecki ct. 57.⁶⁵⁄₁₀₀
Usposobienie: stałe.

Berlin, 5. kwietnia. Russ. Banknoten 265.10 Credit. Act. 267.— Lombarden 174.— Galizier 82 90 Staatsbahn 463.— Rumänier 23 75 Oesterr.-Banknoten 174.40 Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany), w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Swieży transport

HERBATY chińskiej

przez

Suez-Odessę

sprowadzanej

przewybornej

otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

(Cena za funt 500 gramów.)

N. 1. **Taszu** żółto-kwiat. arom. zł. 4.40
„ 2. **Juntojezan** biało-kwiat. „ „ 3.60
„ 3. **Nandżyn** czarna zbiór maj. „ 3.—
„ 4. **Suchong** „ angielska „ 2.50
„ 5. **Congo** „ familijna „ 1.60
„ 6. **Proszek** herbaciany „ 1.10
„ 7. „ „ z najlep. herbat „ 1.40
2171 1—?

Atlas

do historji powszechnej konia

Marjana hr. Czapskiego

składający się z 76 tablic wedle własnoręcznych rysunków autora dzieła, a ozdobiony portretem jego na miedzi rytowanym wyjdzie **w pierwszych dniach maja 1876.** Podpisana księgarnia **otwiera na ATLAS ten przedpłatę wynoszącą aż do wyjścia onego tal. 18, czyli 54 marek (23 zł. 40 ct. w. a.),** a **potem podniesioną do tal. 25, czyli 75 marek (45 zł. w. a.)**

Uprasza się o łaskawe skore zglaszanie się i składanie przedpłaty, do której odbiorn upoważnione sa wszystkie księgarnie.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego.**
2330 4—7

Podziękowanie.

Ze względu na dobro ludzkości, podziękowanie umieszczam w Gazecie za wybornie bez bolu i sprężyn uskutecznione wstawienie zębów panu *Weissowi*, dentyście w Rynku. 2321 1—1

Małczyńska.

Majątek Sowina,

w dwóch folwarkach

w starostwie Jasielskiem,

położony, pół mili od miasta Kolaczyce i poczt, składa się z 285 morgów pola ornego, 15 mórg. łąki, 300 morg. lasu, każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Część ceny kupna przy majątku pozostać może. Wiadomość **J. O.** JASŁO. 2299 2 3

Naturalne

Wody mineralne

jako to:

Gleichenberska, Obersalzbrunn, Wildungen, Vichy, **świeżo napełnione,** już nadeszły do składu 2324 1—1

WIKTORA GOLDBAUM

przy ulicy Karola Ludwika l. 29.

Zgubione.

W ogrodzie Pojezuickim zgubiono dnia 5. kwietnia zegarek srebrny (ancre) na 22 rubiny ze złotym łańcuszkiem. Rzetelny znalazca otrzyma stósowną nagrodę ulica Kościuszki, l. 8 II. piętro. 2219 1—1

EKONOM

kawaler, potrzebny jest **zaraz**. Zgłosić się ma ze świadectwami do administracji dóbr **Stańków,** ost. poczta STRYJ. 2320 1—3

Para koni

powozowych i **kareta,** są razem lub pojedyńczo do sprzedania, kupujący może się zgłosić: Ulica Panska l. **3,** na dole. 2328 1—3

Do wydzierżawienia

dobra w wschodniej części kraju w najlepszej glebie, przestrzeni około 900 morgów. 2332 1—3

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata **Janowicza,** ulica Hetmańska, l. n. 10.

Folwark.

Niedaleko kolei Tarnowsko-Sandeckiej 40 morgów pszenicznej ziemi, do 34 fur siana, z dobremi budynkami, zasiewami i inwentarzem, do sprzedania, **Z. P.,** poczta Dębowiec przy Jaśle. 2303 2—2

Dr. Eisenmann

Polecam wyborne

Szynki domowe kilo po 72 ct.

o wczesne zamówienia upraszam gdyż zapas tychże niewielki

Karol Klimowicz, Lwów, ul. Walowa l. 11.
2280 2—5

Gruntownie leczy

wszelkie słabości sifilityczne i skórne, upławy i struktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, **osłabienie siły męzkości,** polucje itd. **Specjalista chorób wenerycznych** i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgii i położnictwa

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. 1. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed, od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 2204 2—?

Leśniczy

z wyższym egzaminem, poszukuje odpowiedniej posady, na żądanie przedłoży świadectwa służby. Adres: **W Nahumowicz w Czumalu,** poczta Zbaraż. 2316 3—?

Bióro wywiadowcze

2296 we Lwowie, l. 26 2 2

Julji Witoszyńskiej,

ma do polecenia dla szanowych rodziców i opiekunów, guwernantki Polki jakoteż Francuski, posiadające oprócz wyższych wiadomości języka ojczystego, języka angielski i niemiecki, jakoteż bony francuskie w wieku starszym i młodszym, z dobremi rekomendacjami — są także do polecenia nauczyciele języka francuskiego, i akademicy.

Poszukuje się

Folwarku

w dobrej glebie w **dzierżawę,** mniej więcej morgów 700. Interesowani raczą nadesłać uwiadomienie pod adresem: Zarząd ekonomiczny w **Dmytrowie** os. p. Radziechów. 2350 2—3

Poszukuje się

w Stanisławowie

do kupna lub wynajęcia dworek o 5ciu lub 6ciu pokojach z ogródkiem, przy której z główniejszych a porządnych ulic, i suchem położeniu. 2307 2—3

Łaskawe oferty z dokładnem wymienieniem warunków najmu lub sprzedaży uprasza się przysłać do Administracji *Gazety Narodowej* we Lwowie. Wszelkie pośrednictwa są wykluczone.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36. w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew

POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1993 4—48

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Th. Bindtner

Dom spedycyjny, komisowy i Inkasowy

(założony w r. 1815)

Wien

I. Zedlitzgasse 4.
2056 4—12

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 2—?

Zakład gorzelniczy.

Kurs gorzelniczy rozpocznie się w tym roku dnia **1. maja** i trwać będzie do **ostatniego lipca.** Gorzelnicy, którzy jeszcze są zajęci w gorzelni, mogą być pryjęci do **20. maja.**

Prakykantom gorzelniczym nie mającym należytych środków uczyni się względem opłaty szkolnej wszelkie możliwe ulatwienia.

Program rozsyła się na żądanie *franco* pocztą. Zgłosić się o przyjęcie na kurs należy do **15. kwietnia** listownie do dyrekcji szkoły gorzelniczej profesora

Dr. Rudolfa Günsberga.
1953 3—6 we Lwowie.

Zawiadomienie

Z dniem 30. marca otworzyłem

Restauracje

wraz z ogrodem

pod l. 620 przy ulicy Piekarskiej. Zaopatrywszy ją gotową w najwytworniejsze trunki, jako: miody, wina, piwa, wódki, rozolisy, starawszy się o dobrą kuchnię, oraz szybką i rzetelną usługę, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom Szanownej P. P. Publiczności

Uniżony sługa 2322 1—1

Tomasz Petrański,
znany od wielu lat restaurator.

HANDEL

korzenny, galanteryjny i rozmaitości w mieście prowincjonalnem we wschodniej Galicji, jest z wolnej ręki wraz z **KAMIENICĄ** lub bez tejże do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli **Ajencja dzienników J. Polińskiego** we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2243 7—15



„BUCKEYE“

najlepszy i najtańsze.

Amerykańska

Kosiarka Żniwiarka

do nabycia w każdym handlu Machin rolniczych. 1—20

Poszukuje się kawalerów maszynisty i stolarza

do młyna na Wołyń. Bliższa wiadomość **Stupnicki,** ulica Balonowa l. 1. Zgłoszenia do 14. b. m. 2312 2—2

Organista,

trzeźwy a poczciwy, może mieć miejsce od 1. maja w **Gołogórach.** 2300 2—3

WODA DO ZEBÓW

Dra Jackson

w Paryżu.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1982 20—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

20 KRÓW

czystej krwi holender

4—5 letnich,

razem lub pojedyńczo są do nabycia w zarodowej stajni w Wiśniowej, 4 mile od stacji koleji Rzeszów.

Na zapytanie odpowiada kasjer p. **Dyszyński** w **Wiśniowej,** poczta Strzyżów. 2253 4 6

L. 33475/75.

Dzierżawa folwarku miejskiego „BIŁOHORSZCZE.“

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego „Biłohorszcze“, obok miasta Lwowa położonego obejmującego:

roli ornej morgów około 137
sianożęci „ „ 69

na sześć po sobie następujących od dnia **24. czerwca 1876** poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na **dniu 12. kwietnia** b. r. o godzinie 11. przedpołudneim w biurze Dep. I. Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę 1800 zł. w. rocznego czynszu dzieżrawnego.

Obowiązany będzie dzierżawca w razie sprzedania folwarku tego, po upływie pierwszych trzech lat z dzierżawy ustąpić za odszkodowaniem w ustępie XVII. warunków licytacyjnych ustanowionem. 1914 3—3

Wszelako przyjęte być mogą także oferty bezwarunkowo wniesione nie reflektując na ewentualną sprzedaż folwarku.

Oferty mają być zaopatrone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego rocznego.

Warunki licytacji przejrzeć można w wyż wskazanem biurze w godzinach urzędowych.

Z Magistratu kr. stol. miasta.
Lwów, dnia 18. marca 1876.

Cennik

Ciast i cukrów wielkanocnych

z cukierni

Jana Müllera,

ulica Hetmańska l. 12 przy Wałach, obok Wiedeńskiej kawiarni.

Torty i mazurki: marcypanowe, migdałowe i owocowe od zł. 2 do 12 zł., ponczowe, orzechowe, czekoladowe, biszkoktowe, ryżowe, makaranikowe. czekoladowe-piankowe i skaliste od 1·50 do 8 zł.

Krakowskie przekładańce od 1·50 10 zł. 2256 5—12

Baby z parzonego ciasta z rodzynkami cykatą z skórką pomarańczową, rozmaitej wysokości ubierane i nieubierane od 1 do 8 zł.

Babki niskie (Kugelhupfen) od 50 c do 2 zł.

Kołacze jajeczniki z rodzynkami i cykatą od 50 c. do 3 zł.

Rogale z makiem, serem, orzechową masa, różą i konfiturami od 50 c. do 3 zł.

Placki z maku lub sera od 1·50 do 8 zł.

Wielki zapas najpiękniejszych baranków cukrowych od 25 c. do 3 zł.

Wielki wybór jaj, pisanek cukrowych otwieranych i nieotwieranych od 25 c do 5 zł.

Ubrania na torty i mazurki, kwiaty, liście i maczek cukrowy.

Pół kilo pomadek zł. 1·50.
Pół kilo karmelków 10 gatunków 90 c.
Pół kilo czekoładek francuskich zł. 1·80.
Pół kilo pieczywek zł. 1·20.

Szanowych P. T. Gości moich na prowincji upraszam o wczesne nadesłanie łaskawych zamówień, zaręczając, że staraniem mojem będzie Szanownych odbiorców zadowolnić, tak dobrocią towarów, jakoteż miernemi cenami i starannem wykonaniem.

Z uszanowaniem

Jan Müller.

Na nadchodzące święta.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że posiadam **wielki zapas szynek, kiełbas, ozorów, polędwic, szpondrów, rolady, cielęciny marynowanej, swieżej i pieczonej, także prosięta bite świeże i pieczone i różne inne wyroby wędliniarskie,** po najtańszych cenach. Także smalec i sloninę w większych ilościach sprzedaję po 90 ct. 2331 1—3

Przyjmuję także zamówienia na prowincję za zaliczką.

Franciszek Underka,
przy ulicy Krakowskiej.

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.
2057 5 30 *Prag 1187/II.*

Kartoffeln

auf Herbstlieferung.

Die **W. A. Scholtensche** Stärkefabrik in **Tarnopol.** shliesst mit soliden Partheien Contracte wegen Anbau von Kartofeln auf Herbstlieferung. Vermittler ausgeschlossen.

Näheres ertheilt die Fabriks-Direction. 2269 2—2

Nestlego

Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupelnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373II 2—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, goścowi' bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos.
1021 12—?

MORISON

pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolascha** w LWOWIE

Para malych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.
Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 1373VII 18 ?
Para familijnych pudełek 12 zł.

W Podhajcach

ukonstytuowany na 22 osciennych powiatów sądowych

Wydział Związku

galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego

udziela **pożyczek na realności wiejskie i miejskie** jakoteż powiatom i gminom pod nader korzystnemi warunkami i **wyrabia pożyczki na większe majątki tabularne** do wysokości dwie trzecich części rzeczywistej tychże wartości. 2317 1—3

L. 33476.

Dzierżawa folwarku miejskiego „Lewandówka.“

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego „Lewandówka“, obok miasta Lwowa położonego:

roli ornej morgów około 83
sianożęci „ „ 59
pastwisk „ „ 10

na sześć po sobie następujących, od **dnia 24. czerwca 1876,** poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja, za pomocą pisemnych ofert na dniu **12. kwietnia** b. r. o godzinie 11. przed południem w biurze Depart. I. Magistratu.

Cena wołania ustanawia się na sumę 1500 zł. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Obowiązany będzie dzierżawca w razie sprzedania folwarku tego po upływie pierwszych trzech lat z dzierżawy ustąpić za odszkodowaniem w ustępie XVII. warunków licytacyjnych ustanawionem.

Wszelako przyjęte być mogą także oferty bezwarunkowo wniesione, nie reflektując na ewentualną sprzedaż folwarku.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego rocznego.

Warunki licytacji przejrzeć można w wyż wzmiankowanem biurze w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 18. marca 1876.

Publiczna licytacja

w Bazarze Friedmanna

we Lwowie, Rynek Nr. 32.

skutkiem zwinięcia tego interesu, wyprzedają się wszystkie towary przez licytację.

Licytacja rozpocznie się we czwartek dnia 6. b. m. o godzinie 9. przedpołudniem i trwać będzie do 25. bm. codziennie od godziny 9. do 12. przed południem i od 2. do 6. po południu,

Bazar Friedmanna,
2323 1—4 Lwów, Rynek 32.

Konserwy do lodów.

20 0 / 3 3

Podpisany ma zaszczyt polecić niniejszem, swoje wyborne na Wiedeńskiej wystawie światowej nagrodą odszczególnione **soki owocowe** (konserwy), które mają wiele woni, piękny kolor i dają się dobrze utrzymać, po niskich cenach poniżej wymienionych. Szczególnie wypada mi nadmienić, że tak co do swej taniości jakoteż użyteczności są konserwy morelowe **bez cukru** w puszkach blaszanych, przydatne tak do lodów jakoteż na marmoladę, kilogram po 50 ct. a. w. wraz z puszką.

Butelka poziomek na cukrze 1 zł. 20 ct.	Butelka brzoskwin bez cukru 80 ct.
„ bez cukru 1 zł. 20 ct.	„ morel przecier. bez cukru 80 ct.
„ malin „ „ 90 ct.	„ winogron „ „ 80 ct
„ wiszeń „ „ 80 ct.	„ rynglotów „ „ 80 ct
„ porzeczek „ „ 80 ct.	„ Ananasa na cukrze 2 zł.

Zlecenia za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem załatwiam natychmiast. **Conserven-Fabrik Jos. Happel,** in Wien (Oesterreich) Faworitenstrasse N. 17.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granulkach i w proszku. 1978 23 24

W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffes, 2, ru Drouot. We Lwowie w apteco P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Nr. 2601 ex 1876.

C. k. uprz. galic. kolej

KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie

Odnośnie do obwieszczenia z d. 16. marca 1876 r. dotyczącego zawartych w III. i IV. dodatku do taryfy związkowej środkowo-rosyjsko-austrjackiej i środkowo-rosyjsko-galicyjsko-północno-niemieckiej pozycyj frachtowych dla przewozu zboża ze stacyj kolei Kursko-Kijowskiej do Austrji i północnych Niemiec, podajemy niniejszem do wiadomości, że skutkiem porozumienia się interesowanych kolei, pozycje taryfy zbożowej w III. dodatku, aż do dalszego zarządzenia ważne będą dla przewozu z pomienionych stacyj do **Brodów.**

Posełki zboża do Niemiec via Mysłowice od Brodów traktowane będą podług taryfy tranzytowej zaprowadzonej z dniem 20. października 1875.

Lwów d. 31. marca 1876.

Dyrekcja ruchu.
2304 2—2

CUKIERNIA A. ŻMUDZIŃSKIEGO

we **Lwowie,**
plac Halicki l. 15 w gmachu banku hipotecznego.
2327 1—3

przyjmuje wszelkie zamówienia na **święta Wielkanocne**

oraz poleca wszelkie inne wyroby w zakres cukierniczy wchodzące, po cenie nadzwyczaj umiarkowanej.

Poprawne

kompresy na szyję

według Priesnitza.

We wszystkich słabościach gardła i krtani używa się z bardzo zbawiennym skutkiem kompresy. Ponieważ jednak nie każdy potrafi podobny kompres tak przyrządzić, aby odpowiadał celowi, przeto wynaleziono już całkiem do użytku gotowe kompresy z jednego kawałka, składającego się z grubej wełnianej materji do szyi zastosowanej którą się macza w wodzie: materja ta nalepioną jest na odpowiedniej szerokości i długości pasku nieprzemakalnym, a wszystko przytwierdzone do długiej bindy wełnianej którą się szyję owija i tasiemką przywiązuje.

Cena takiego kompresu z dokładnym opisem użycia 1 zł. 20 c. w. a.

Apteka pod „Gwiazdą“ **Piotra Mikolasch** we Lwowie. 2314 1—6

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

1986 **8, ulica Vivienne.** 8—11

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J Trauczyńskiego i W. Redyka: w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

Robey & Co.

w Wrocławiu,

polecają swoje wypróbowane i nowo ulepszone

Siewniki rzędowe

o 9 do 18 i więcej rzędach,

Uniwersalne Siewniki szerokorzutne najnowszej konstrukcji 12 i pół szerok. z osią przewozu.

Grabiarki konne,

z kutego żelaza i zębami stalowemi

Angielskie przetrząsacze do siana.

PAROWNIKI

do zaparzania paszy dla bydła itp.

Bliższej wiadomości udziela i zlecenia przyjmuje zastępca dla Galicji. 2270 3—10

LOUIS STERN,

w Krakowie,
Rynek główny l. 17.

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych 1985 5—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzsa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.